Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.



Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 60 gr. za w. m/m 1 łam. strona 8 łam., w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VII, № 332 — Łódź, piątek 4 grudnia 1931 r.

Przełom w Ameryce.



Znana jest pogarda rasowa, jaką żywią biali Amerykanie do swoich współobywateli — murzynów. Jak wiadomo w południowych stanach istnieją oddzielne restauracje, przedziały kolejowe i tramwajowe dla białych i czarnych. Sensację wywołał w całej Ameryce fakt, że słynny król nafty Rockefeller liczący obecnie 92 lata, podał na Florydzie rękę Murzynowi.

Znów powieszono dwu szpiegów.

Egzekucja w Grodnie.

Grodno, 4.12. (Od wł. kor.) Przed sądem doraźnym w Grodnie stanęli wczoraj Konstanty Łukaszyk i Aleksander Gonczaruk, oskarżeni o zbrodnię szpiegostwa

na rzecz ościennego państwa.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd doszedł do przekonania, że rola oskarżonych była dla państwa wielce szkodliwa i skazał obu na karę śmierci przez powieszenie. Gonczaruk przyjął wyrok spokojnie, Łukaszyk natomiast zdradzał

wielkie zdenerwowanie.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku, obrona zwróciła się telegraficznie do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał i wyrok został

dziś rano wykonany.

Wielka afera korupcyjna

Łapówki dla urzędników

sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

Berlin, 4.12. (Od wł. kor.) W Berlinie ujawniono wielką aferę korupcyjną wśród urzędników sowieckiej misji handlowej. Przemysłowiec niemiecki, Siewart, oskarżony

o nadużycia podatkowe

oświadczył przed sądem, że 670 tysięcy marek, które urząd skarbowy zakwestjonował, jako zatajoną przed wymiarem podatkowym, były przeznaczone na

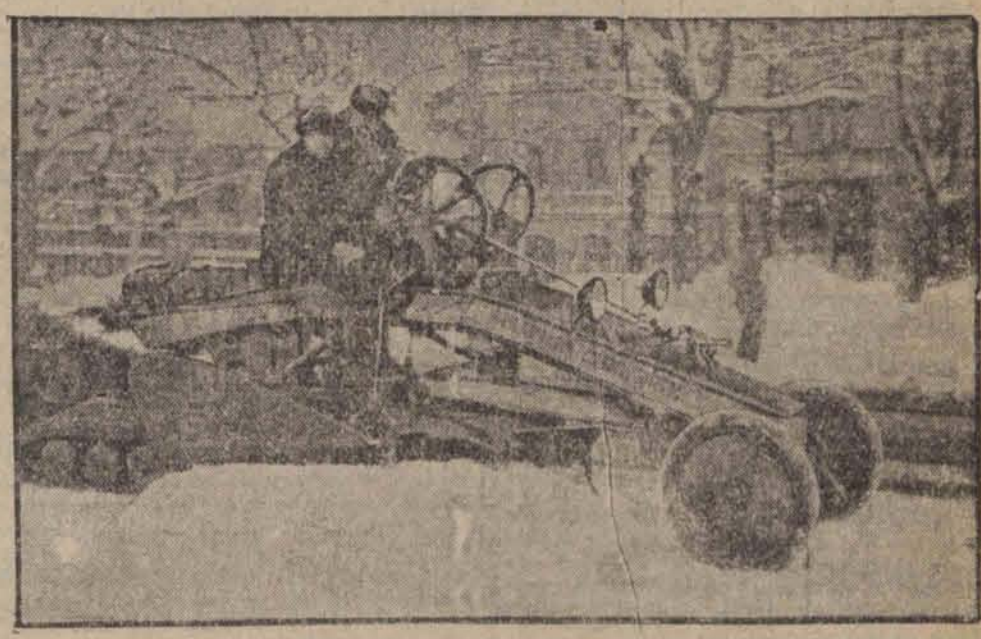
przekupywanie wyższych urzędników

sowieckiej misji handlowej. Siewart zaznaczył, że w wielu wypadkach przekupywał urzędników sowieckich, aby otrzymać zamówienia do Rosji. W swoim czasie misja sowiecka dowiedziawszy się o tej korupcji, usiłowała zmusić trzech urzędników misji Benisa, Kagana i Klautzkiego,

aby wyjechali do Moskwy,

ci jednak odmówili powrotu i pozostali w Europie, zebrawszy uprzednio dostateczne kapitały z łapówek.

Walka ze śniegiem w Finlandji.



W stolicy Finlandji, Helsingforsie, uruchomiono nowe pługi śnieżne do oczyszczania ulic.

Starosta wicewojewodą łódzkim.

Nieprawdziwe pogłoski o dyr. Hauke Nowaku.

Warszawa 4.12. W związku z nominacją b. wicewojewody łódzkiego Kirtiklisa na wojewodę pomorskiego krążyły pogłoski, że opróżnione przez p. Kirtiklisa stanowisko obejmie dyrektor Hauke-Nowak. Jak się dowiadujemy wiadomość ta nie jest prawdziwa. Stanowisko wicewojewody łódzkiego zajmie

jeden ze starostów.

Najsłynniejszy tenisista świata.



Francus Henry Cocnet, najlepszy tennisista świata wybiera się obecnie do stolic europejskich, celem odegrania szeregu spotkań w krytych halach.

Po nominacji nowego szefa Sztabu Głównego.

Głosy prasy francuskiej.

Warszawa, 4.12. Nowy szef sztabu głównego, płk. dypl. Janusz Gąsiorowski, jest jednym z najwybitniejszych oficerów wojska polskiego. Urodził się w 1889 r. we Lwowie. Studja uniwersyteckie ukończył w Krakowie na U. J. W latach przedwojennych brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym, jako jeden z przywódców i

oficer polskich drużyn strzeleckich.

Wojnę światową odbył częściowo jako oficer artylerji austrjackiej w wojsku austrjackiem, a następnie w pierwszej brygadzie Legjonów. Po odzyskaniu niepodległości i po zakończeniu wojny z Rosją, płk. Gąsiorowski pełnił szereg funkcyj na najwyższych stanowiskach wojskowych.

Płk Gąsiorowski jest odznaczony wieloma orderami: jest kawalerem Virtuti Militari, krzyżem niepodległości, Odrodzenia Polski 4-ej kl., Legji honorowej 4-ej klasy

Nowy szef sztabu głównego, płk. dyplomowany Gąsiorowski, rozpoczął przejmowanie urzędowania z rąk swojego poprzednika. Należy się spodziewać, że płk. Gąsiorowski będzie mianowany generałem przy najbliższych awansach.

Paryż, 4.12. Nominacja płk. dypl. Gąsiorowskiego wywołała w kołach wojskowych Paryża

olbrzymie zainteresowanie.

Płk. Gąsiorowski znany jest w kołach wojskowych jako jeden z najzdolniejszych oficerów Polski i bardzo bliski współpracownik marsz. Piłsudskiego od szeregu lat. Wojskowi francuscy twierdzą, że energiczny i młody nowomianowany szef sztabu głównego niewątpliwie potrafi wyzyskać swe stanowisko dla dalszego usprawnienia wartości bojowej armji polskiej.

Minister Kühn w Krakowie.

Dwie uroczystości.

Warszawa 4.12. Minister komunikacji inżynier Kühn wyjeżdża dziś wieczorem do Krakowa gdzie weźmie udział w uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę kolei

Kraków -- Miechów

Prócz tego minister Kühn weźmie udział w uroczystości poświęcenia nowego cywilnego portu w Czyżanach pod Krakowem.

B. nadkomisarz policji Wiskowski

skazany na 5 lat więzienia.

Wilno, 4 grudnia (Od wł. kor.) — Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał wczoraj sprawę byłego nadkomisarza policji i nadzwyczajnego komisarza do walki z nadużyciami walutowemi Wiskowskiego skazanego w I-ej instancji na 6 lat ciężkiego więzienia za sprzeniewierzenie

65 tysięcy złotych

na szkodę funduszu oświaty pozaszkolnej. Sąd Apelacyjny zmniejszył Wiskowskiemu karę do 5-ciu lat więzienia. Wiskowski składa kasację do Sądu Najwyższego.

Ceny alkoholu

nie będą zniżone.

Warszawa, 4 grudnia. Wobec niedawno ogłoszonej uchwały państwowej rady spirytusowej, która wypowiedziała się

za obniżeniem cen

wyrobów monopolu spirytusowego, spełnienie tego postulatu nie jest przewidziane. Dyrekcja monopolu spirytusowego sprzeciwiła się wszelkiej zmianie cen wyrobów alkoholowych.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9,20, w płaceniu 9.14; funt angielski w żądaniu 30 05, w płaceniu 30 rubel złoty w żądaniu 5.15, w płaceniu 5.10; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2,10, za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w płaceniu 34 90.

Zabójcy studenta Wacławskiego

nie staną przed sądem doraźnym.

Wilno, 4 grudnia. Śledztwo w sprawie zabójstwa śp. Wacławskiego wykazało, że aresztowany Lejba Załkind jest członkiem żydowskiego tow. sportowego „Makkabi". Jest on oskarżony o ciężkie zranienie kamieniem Wacławskiego przed gmachem anatomji opisowej.

Drugi oskarżony Szmul Wolfin, jest studentem prawa, oskarżony jest on o usiłowanie zabójstwa przy zbiegu ulic Wielkiej Pohulanki i Trockiej.

Wbrew pierwotnym wiadomościom aresztowani nie staną przed sądem doraźnym, dlatego, że zostali ujęci

po upływie czternastodniowego terminu

od chwili wypadku.

Wilno, 4 grudnia. W związku z aresztowaniem morderców śp. studenta Stanisława Wacławskiego, pisma żydowskie wystąpiły z ostrymi artykułami, omawiającymi przebieg śledztwa i aresztowania.

Z polecenia władz prokuratorskich skonfiskowane zostały dziś czasopisma „Wilner Tog" i „Zeit".

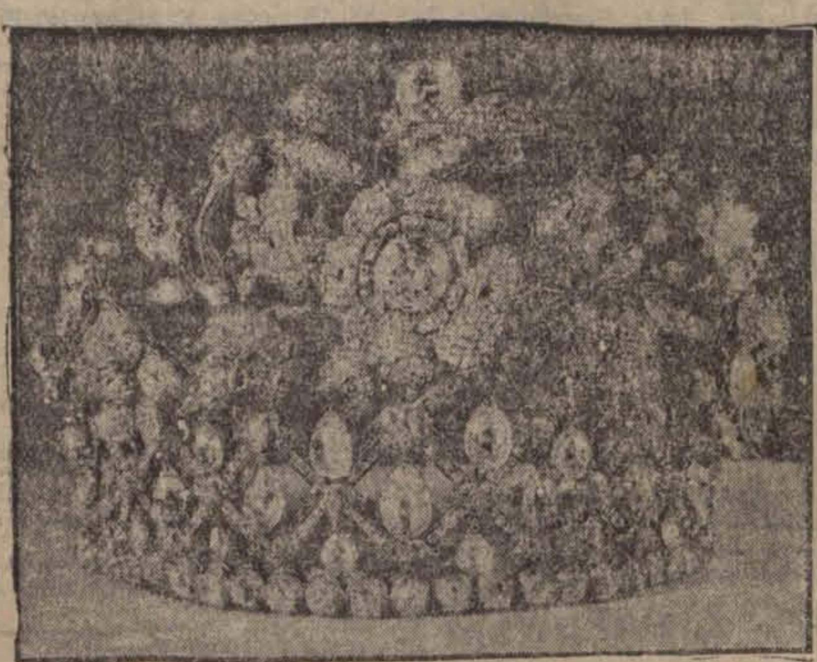
Aresztowany został pod zarzutem udziału w morderstwie również niejaki Haskiel Ogus. Zdołał on jednak dowieść swego alibi i w dniu dzisiejszym został zwolniony.

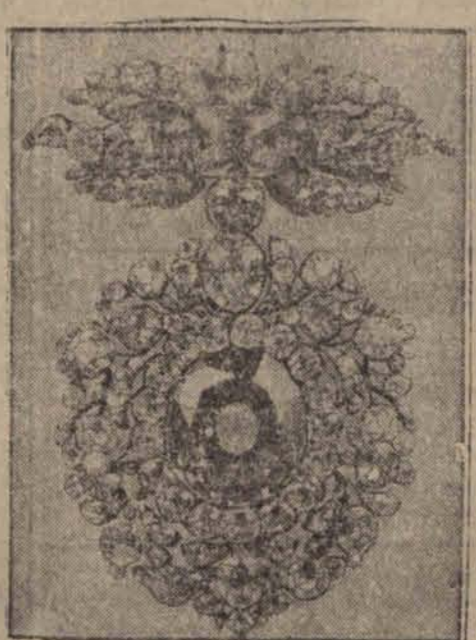
Pięć dni pracy — dwa dni odpoczynku.

Postulaty amerykańskich robotników.

Nowy Jork, 4.12. (Tel. wł.) Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych wniósł do komisji pracy Kongresu memorjał, żądający wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy oraz podziału tygodnia na pięć dni pracy i dwa dni odpoczynku. Obrady nad temi postulatami rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Likwidacja bawarskiego skarbca koronnego.





Rząd bawarski wystawił u znanego jubilera londyńskiego Cristie kleinoty koronne Wittelsbachów na licytacje. Wśród przeznaczonych na sprzedaż przedmiotów znajduje się korona królów bawarskich, oraz bezcenna broszka diamentowa ze słynnym niebieskim brylantem (35 karatów) pośrodku.

Pierwsza wycieczka.



Po mrozie listopadowym, spadły pierwsze śniegi, które umożliwiły narciarzom wyruszenie na dalsze wycieczki po białym całunie.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.

Informacje redaktora „Naprzodu".

Dziś zeznają dalsi świadkowie.

WARSZAWA, 4.XII. Wczoraj pierwszy zeznawał p. Kuryłowicz, prezes obecny Związku zawodowego pracowników rolnych, były długoletni prezes Związku kolejarzy i członek rady naczelnej oraz Centralnego komitetu wykonawczego PPS.

Adw. Berenson zapytuje świadka, czy były przygotowania do generalnego strajku kolejarzy w 1929 r., na co p. Kuryłowicz odpowiada przecząco.

— Jeżeli są w tym względzie poszlaki, to proszę je przytoczyć, bym mógł dać przeciwdowody. Nie wyobrażam sobie, by można konspirować strajk przy 200.000 członków.

— Czy OKR mógłby urządzić strajk bez wiedzy Zw. zawodowego kolejarzy?

— Związek jest apolityczny. I którakolwiek partja chciałaby urządzić strajk nie mogłaby go pominąć i

strajk takiby się nie udał.

— Jaki jest stosunek wzajemny między PPS. a ZZK?

— ZZK jest związkiem klasowym, jeśli więc jest pewne współdziałanie z PPS. to jedynie na podstawie walki klas.

Przed sądem staje św. nadkomisarz Karol Fuchs, pełniący obecnie funkcje oficera inspekcyjnego w Lublinie.

Świadek Fuchs zeznaje, że po zdecydowaniu przez niego, iż zgromadzenie winno być rozwiązane, oddalił się na chwilę, aby dać instrukcje swemu oddziałowi, który był ukryty, aby go przewieźć w inne miejsce, tak, żeby szedł przeciw ewentualnemu pochodowi.

— Zawiadomiono mnie wówczas — mówi świadek — że podkomisarz Thorn i jego dwaj ludzie

byli napadnięci.

Natychmiast wróciłem i zobaczyłem podkomisarza Thorna napastowanego przez tłum. Otoczony był on przez ludzi, którzy postanowili go zabić, czy też wrzucić do Wisły. Zastanawiano się tylko nad tem, czy powiesić na drzewie, czy wrzucić do wody. W tej sytuacji dorażnej pomocy udzielił podkomisarzowi Thornowi poseł Arciszewski, który nie pozwolił, aby tłum rzucił się na niego. Kiedy tłum wyszedł już z miejsca straceń przez bramę i znalazł się na polance, był przez policję rozproszony i odrzucony na skarpy. Wówczas, podczas akcji, pos. Dubois był ranny przezemnie szablą. Szablę miałem wówczas w dłoni, bo to jest zgodne z regulaminem.

Adw. Sterling: — Pan mówił, że Arciszewski uspakajał tłum. Po co pan więc nacierał na rozchodzących się?

— Bo Arciszewski uspakajał, ale pos. Dubois podburzał do stawiania oporu i

gromadził ludzi.

Zkolei staje świadek mjr. Dziadosz.

Prok.: — Jakie jest pańskie stanowisko, panie majorze?

— Jestem majorem korpusu sądowego, byłem naczelnikiem bezpieczeństwa w Krakowie, obecnie jestem kierownikiem biura sejmowego.

— Czy na terenie Krakowa stykał się pan z redaktorem Haeckerem?

— Znałem go bardzo dobrze. Jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa niejednokrotnie czerpałem od niego informacje, byłem z nim nawet w stosunkach towarzyskich. Haecker żalił się, że traci grunt pod nogami, że do „Naprzodu" włażą się takie młokosy jak Ciołkosz, Zaremba i Dubois, którzy kopią pod nim dołki. Zwierzał mi się, że stanowisko jego jest mocno zachwiane i wyrażał

niedwuznaczną propozycję,

że chętnie objąłby stanowisko referenta prasowego przy wydziale bezpieczeństwa w Krakowie. Jednakże po napaści Haeckera na Wacława Sieroszewskiego, na oficera frontowego Belinę - Prażmowskiego i na ś. p. Hołówkę uważałem za stosowne wystąpić i okazać we właściwem świetle sylwetkę Haeckera. O jego służbie wojskowej, o której tutaj tyle opowiadał, wiem bardzo niewiele. To pewne, że swój chrzest wziął w wagonie. Oczywiście mam na myśli chrzest bojowy, gdyż nie jestem antysemitą. O jego służbie frontowej nic nie słyszałem.

— A więc redaktor Haecker zabiegał u pana o posadę?

— Widać spodziewał się, że go usuną z „Naprzodu" i chciał sobie zapewnić stanowisko na stare lata.

— Pamiętam dokładnie 4 wypadki. Informował mnie o zakusach młokosów w partji, o Mastku, Żuławskim i Kasie Chorych.

— A więc 4 wypadki przez czas 20-miesięcznego pańskiego urzędowania?

— Pamiętam napewno te cztery ale nie jest wykluczone że było jeszcze 44.

Na zakończenie dnia konfrontacji odbywa się jeszcze konfrontacja między kierownikiem brygady śledczej w Krakowie komisarzem Olearczykiem, a współpracownikiem „Naprzodu" redaktorem Korolewiczem. Kom. Olearczyk stwierdza, że Korolewicz informował go o wewnętrznych sprawach redakcyjnych „Naprzodu" i o stosunkach w PPS., a redaktor Korolewicz stwierdza, że rozmawiał z komisarzem Olearczykiem, gdyż przychodził do urzędu śledczego po informacje, jako reporter kryminalny, ale wszystkie te rozmowy uważał podobnie jak jego szef, redaktor Haecker, za pogawędki przyjacielskie i nie przywiązywał do nich żadnego znaczenia. O tajemnicach partyjnych komisarza Olearczyka

nie informował.

Trzecia konfrontacja ma wynik identyczny z dwiema poprzedniemi.

Jak słychać, w ciągu najbliższych dni ma zeznawać kilku nowych świadków z pośród czołowych osobistości obozu prorządowego.

Katastrofa kolejowa w Wieluniu.

Wieluń, 4 grudnia (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym pociąg towarowy idący od strony Wieruszowa najechał na tył stojącego na stacji wieluńskiej pociągu. Sześć wagonów zostało strzaskanych, oraz lokomotywa lekko uszkodzona. Ofiar w ludziach nie było. Winę ponosi dyżurny ruchu.

Jankowski stanie przed sądem zwykłym.

Mimo to grozi mu nadal śmierć.

Łódź, dnia 4 grudnia. W sensacyjnej sprawie prowadzonej w trybie doraźnym przeciwko niedoszłemu zabójcy Jankowskiemu, który siekierą usiłował zamordować swą matkę, aby wydostać pieniądze na wódkę zaszedł zwrot.

Oto, z uwagi na niewykończone śledztwo oraz na niemożliwość przeprowadzenia go w trybie doraźnym — sprawę przeciwko Jankowskiemu skierowano

na zwykłe tory.

W ten sposób władze prokuratorskie prowadzą dokładne badania, aby sprawa wszechstronnie omówiona — mogła być tematem rozpraw Sądu Okręgowego w Łodzi w przyszłym roku prawdopodobnie w końcu stycznia.

Mimo ten zwrot w sprawie — nie jest wykluczona kara śmierci którą Sąd zastosować może na zasadzie art. 15 przepisów przechodnich.

W tej chwili sprawa ta spoczywa w rękach prokuratora I rewiru p. Nikitenki.

Ostatnio notujemy już trzeci wypadek przejścia sprawy z trybu doraźnego na zwykły.

Pierwszą był Frenkiel posadzony o podpalenie fabryki — drugi — Karelicki — osławiony typ z salonu gier przy ul. Piotrkowskiej, gdzie zamordował Müllera — i trzeci wypadek z Jankowskim.

Sąd doraźny w Piotrkowie.

Echa krwawej masówki w Tomaszowie.

Piotrków, 4 grudnia. Dziś o godz. 9.30 rano w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rozpoczęła się sprawa doraźna przeciwko głównym uczestnikom krwawej masówki w Tomaszowie-Mazowieckim, a mianowicie: Janowi Maleckiemu i Stefanowi Zakrzewskiemu.

Jak wiadomo, w czasie tych zajść został zabity robotnik i ranny ciężko policjant.

Oskarżonych bronią adwokaci: Duracz i Lederman z Warszawy

Wstęp na salę rozpraw został mocno ograniczony i odbywa się tylko za wydanemi uprzednio biletami.

Skok dziewczyny z 4-go piętra.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 4 grudnia. W dniu dzisiejszym około godziny 6 rano mieszkańcy domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 116 byli świadkami wstrząsającej tragedji młodej dziewczyny.

W wymienionym domu zamieszkiwała u krewnych 19-letnia Władysława Helwig mieszkanka powiatu wieluńskiego.

Pracowała ona w charakterze bufetowej u Zjednoczonych Rzeźników, gdzie ostatnio pełniła zastępczo obowiązki kasjerki.

Młoda dziewczyna, jakkolwiek wywiązywała się doskonale z funkcji ekspedjentki, jednak nie mogła dać sobie rady z kasą, w której stwierdzono **pewne braki.**

Ponieważ były one dość poważne, sprawą tą zajęły się władze śledcze, które w dniu wczorajszym przesłuchiwały Helwiżankę.

Młoda dziewczyna przypuszczając iż podejrzewają ją o kradzież pieniędzy, zaczęła rozpaczać, grożąc krewnym iż zdecydowana jest odebrać sobie życie.

Władysława Helwig, pod wpływem tłumaczeń cioteczki uspokoiła się pozornie i późnym wieczorem udała się na spoczynek.

Około godziny 6 rano wstała z łóżka narzuciwszy na siebie płaszcz otworzyła okno pokoju i z wysokości 4 piętra rzuciła się na bruk podwórza.

Chłód wdzierający się do pokoju obudził domowników, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwej dziewczyny, wskutek zmiażdżenia czaszki. Zwłoki samobójczyni zabezpieczone zostały na miejscu wypadku przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-śledczej.

* * *

Łódź, 4 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ul. Aleksandryjskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Stanisława Podwysocka bezrobotna, zamieszkała w tymże dmu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotwia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyną tragicznego kroku — brak środków do życia.

Około godziny 12 w nocy w bramie przy ul. Wodnej 10 wynikła bójka pomiędzy dozorcą wymienionego domu 60-letnim Michałem Jabłońskim a 34-letnim Zygfrydem Radkę, zecerem, zamieszkałym przy ulicy Przejazd 51.

Zarówno Jabłoński jak i Radke odnieśli ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy w lokalu VIII komisarjatu.

Na szosie pabianickiej został przygnieciony wozem 45-letni Józef Drobek, woźnica, zamieszkały w Zduńskiej Woli.

Zdarzenia i wypadki.

(—) We francuskich sferach politycznych są lansowane pogłoski o rzekomym zamiarze Polski przystąpienia do Małej Ententy.

(—) Szefem sztabu głównego na miejsce generała Piskora został mianowany pułkownik dyplomowany Janusz Gąsiorowski.

(—) Z dniem 1 bm. zwolniono we wszystkich kasach chorych na terenie całej Polski 478 pracowników, tj. 7 procent personelu.

(—) Na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej uchwalono zaciągnięcie pożyczki w sumie 120000 złotych na zabrukowanie ulic, odrzucono wniosek o wypłaceniu zasiłku zimowego robotnikom sezonowym przed świętami.

Św. Barbara.

Przepowiednie pogody.

Jak wiele innych świąt w roku, tak też i dzień św. Barbary należy do proroczych. Od niego też zależy, jakie będzie Boże Narodzenie. Stare przysłowie ludowe powiada:

Kiedy na Barbarę mróz
To szykuj sobie chłopie wóz.
A jak odtajanie,
To szykuj sanie.

albo:

Gęś na Barbarę po lodzie,
To Boże Narodzenie po wodzie,
A gęś na Barbarę po wodzie,
To Boże Narodzenie po lodzie.

Otwarcie wystawy fantowej w lokalach Philipsa.

Łódź, 4 grudnia. W lokalu Philipsa przy ul. Piotrkowskiej 104 odbyło się uroczyste otwarcie wielkiej wystawy fantowej, zorganizowanej przez Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski i Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem „Kropla Mleka" na rzecz Grodzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym oraz na rzecz Opieki nad matką i dzieckiem.

Wystawę zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Jaszczołt, którego powitał prezes Zjednoczenia p. St. Najder, podnosząc, że Komitet uważa za dobrą wróżbę swej pracy, iż Wojewoda, jako prezes Wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym, raczył przybyć by swoim autorytetem wobec społeczeństwa podkreślić ważność tej akcji

dla państwa i społeczeństwa.

Wystawa została urządzona w pięknie przystrojonem kilimami i kwiatami sali. Stała się ona miejscem zebrań towarzyskich i zabawy.

Urządzono tani a obfity bufet oraz bar dla amatorów cocktailu.

Na wystawie znajduje się specjalny zaciszny pokój dla gry w brydża.

Czas na wystawie umila muzyka.

W mieście św. Ambrożego.

Włoskie pieczywo wigilijne.

Medjolan pod znakiem świątecznych przygotowań.

Medjolan, w grudniu.

Przedwstępny okres Bożego Narodzenia rozpoczyna się we Włoszech świętem św. Mikołaja dnia 6 grudnia św. Ambrożego — 7 grudnia i świętem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny — dnia 8 grudnia. Szczególnie uroczyście obchodzi się w Medjolanie dzień św. Ambrożego, patrona miasta, który tutaj był biskupem w 374 r. Każdy medjolańczyk z dumą nazywa siebie nie „milanese", ale „ambrosiano". I zaraz po tem święcie rozpoczynają się przygotowania

na „Gwiazdkę".

Ulicom Medjolanu w tych dniach nadaje specjalny charakter tutejszy „panettone" osobliwość znana daleko poza granicami miasta, prowincji, a nawet kraju. Jest to wielkie

ciasto kształtu chleba.

zrobione z najprzedniejszej mąki. Narazie ukazuje się tylko w reklamie, ponieważ wypiek ciasta z najlepszej mąki dozwolony jest tylko w pewnym okresie. Jednak cukiernicy już przyjmują zamówienia, zawczasu ponieważ na każdym „ambrozjańskim" stole w czasie świąt Bożego Narodzenia obowiązkowo ukazać się musi wielki „panettone" a ponadto wysyła się ciasto stąd na całą Italję, a nawet zagranicę, do zamieszkujących tam Włochów.

Wobec tego, że medjolańscy cukiernicy umieli obwarować swoją „specjalność" umiejętnie zorganizowanym monopolem „panettone" stał się podarunkiem gwiazdkowym Medjolanu. Mieszkańcy tutejsi w okresie świątecznym wysyłają typowe okrągłe paczki wszystkim swym dalekim krewnym i przyjaciołom. Żadna z firm handlowych nie zapomni obdarzyć swych klientów „panettone'm" na święta, a wobec tego, że Medjolan jest ośrodkiem włoskiego handlu i przemysłu, łatwo sobie wyobrazić możne [illegible]kie

stosy paczek

cor[illegible]nie w grudniu wyjeżdżają z Medjolanu.

Jak objaśnił mnie jeden ze starszych cukierników medjolańskich było zawsze w zwyczaju, że w wigilię Bożego Narodzenia gdy na kominku rozpalano ogień z wielkiej szczapy drzewa, zwanej tutaj „ciocco" głowa rodziny — ojciec — każdemu podawał kawałek chleba, własnoręcznie odkrojony od bochenka, gdyż chleb tutaj, nietylko jako pożywienie ale głównie jako symbol, cieszył się wielkiem poszanowaniem. Pierwotnie chleb był wypieku zwykłego. Panettone zaś powstał później, na tle romantycznej historji miłosnej pięknej córki piekarza, Algizy z sąsiadem jej — szlachcicem Ughetto, który podczas choroby piekarza dopomagał Algizie jako czeladnik. Zdarzenie to, zgodnie z podaniem autentyczne — miało miejsce za czasów panowania tutaj Ludwika il Moro.

Aby zwalczyć konkurencję, jaka w czasie choroby ojca ukochanej powstała dla niej, piękny Ughetto pozbywał się kolejno swoich ulubionych sokołów, kupując różnorodne dodatki do ciasta świątecznego, mające podnieść jego smak i wartość. Powstał tą drogą słynny „panettone" który wkrótce znalazł rozpowszechnienie w całem mieście i uznanie na dworze książęcym, tak dalece, że księżna poparła małżeństwo pięknego szlachcica z uroczą Algizą, córką piekarza.

Dziś jeszcze rodzynki w narzeczu medjolańskim zwą się „ughette" według romantycznego panicza, a góry panettone'ów, okazałej wagi od jednego do pięciu kilogr. rozchodzą się na całą Italję do najodleglejszych jej prowincyj.

Mal.

——x:o:x——

Zabawki bezrobotnych.



W Niemczech i w Anglji urządzono z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia szereg bazarów, na których bezrobotni sprzedają zabawki własnego wyrobu. Wyroby sprzedawane na bazarach cieszą się ze względu na osoby wytwórców dużym popytem.

Egzekucje na Korsyce.

Bandyci w ciasnem kole żandarmów.

Obława na bandytów korsykańskich zbliża się już szybko ku końcowi. Wprawdzie niektórzy z przywódców znajdują się ciągle jeszcze na wolności, ale jest to wolność tylko pozorna są oni bowiem otoczeni ciasnem kołem żandarmów i odcięci

od wszelkich środków żywności.

Poddanie się ich, albo śmierć jest już tylko kwestią czasu.

Tymczasem zaś sprawiedliwość zaczyna osądzać pojmanych bandytów. Onegdaj stanął przed sądem w Bastji zabójca komisarza policji Albertini'ego, bandyta Jan Mettei. Nikt w skromnie odzianym i przygnębionym człowieku nie poznałby dumnego niegdyś tryganta, który całą Korsykę uważał niejako za swoją własność.

Obecnie tłumaczy on się, że grając w karty z jednym z towarzyszy był oskarżony o fałszywą grę. Chciał ukarać oszczercę, gdy wszedł komisarz Albertini, aby dokonać na nim osobistej rewizji.

Wówczas Mettei strzelił do niego trzy razy,

zabijając go na miejscu.

Był on znany z gwałtownego usposobienia i własna żona uzyskała od niego rozwód.

Po przemowach prokuratora i obrońców zadano sędziom przysięgłym pięć pytań, na które odpowiedzieli twierdząco bez przyznania okoliczności łagodzących. Naskutek tego werdyktu sąd skazał bandytę na karę śmierci.

Egzekucja będzie wykonana publicznie na jednym z placów Bastji.

Serce przeszyte 6-ma kulami.

Wizyta z rewolwerem w ręku.

Ciekawe były losy Gabrieli Joron, która onegdaj zasiadła przed sądem przysięgłych w Paryżu, oskarżona o usiłowanie zabójstwa a o której sam przewodniczący trybunału powiedział, że jest to kobieta, nie kierująca się zgoła rozumem lecz

wyłącznie porywem serca.

Gabriela Joron wychowała się za kulisami teatru co niejednemu wiele potrafi wytłumaczyć. W wieku 18 lat miała pierwszego kochanka, a w trzy lata później poznała bogatego i pięknego Astoreca, który zapewnił jej życie wśród zbytku i znaczny majątek. Stała się właścicielką pięknego pałacyku w Paryżu i kosztowności, które obecnie oceniają na

prawie miljon franków.

W dwa lata później Astoreca z bogacza stał się nędzarzem i udał się do Chili, aby zacząć życie na nowo.

Gabriela nie waha się ani chwili.

Towarzyszy mu i oboje wracają niebawem do Francji. Astoreca jako właściciel 90 procentów akcji przedsiębiorstwa ocenianego na 60 miljonów franków i jako główny jego przedstawiciel na Francję, z pensją miesięczną 40 tysięcy złotych miesięcznie.

Podczas wojny Gabriela nie szczędzi środków, by umęczonym francuskim „poilu" ulżyć ciężkiej doli.

Dwudziestu czterech wojennych „chrześniaków" zaopatruje stale w czekoladę, konserwy, papierosy i bieliznę.

Ale natychmiast po wojnie rzuca bogatego kochanka dla amerykańskiego lotnika mulata Ferranda gołego jak święty turecki, zwracając Asturecowi pałacyk w Paryżu i kosztowności. On wzamian ofiarowuje jej willę nad brzegiem morza i wyznacza jej pensję 15 tysięcy franków miesięcznie.

Pensja ta jednak nie wystarcza wobec tego, że Gabriela, prócz nowego kochanka o bardzo wybrednych zachciankach,

utrzymuje pięcioro służby

z rodzinami. Wobec tego Astoreca dokłada raz po raz do gospodarstwa swej byłej kochanki. W ciągu roku sumy te wyniosły około miljona franków.

W roku 1928 mulat lotnik rzuca Gabrielę, w tej właśnie chwili, gdy olbrzymie źródła dochodów Astoreca zamarły.

Gabriela sprzedaje willę nad morzem i udaje się na Rivierę, gdzie mimo skąpych środków ciągle pomaga jak mi swoim zubożałym znajomym. Wreszcie kończą się wszystkie oszczędności i Gabriela postanawia udać się do byłego kochanka po zasiłki.

Idąc tam przygotowała rewolwer, a po drodze, jak wykazało śledztwo, wypiła pół butelki anyżówki i butelkę szampana. Była więc zupełnie pijana, gdy przybyła do pałacyku, który niegdyś stanowił jej własność. Rozmowa z Astoreciem

nie trwała długo.

Starał się jej wytłumaczyć, że nie jest już bogatym człowiekiem, za które go go uważa. Ale to wogóle nie było rzeczą istotną. Istotnem było to, że Gabriela dobyła rewolweru i przeszyła Astoreca sześcioma kulami.

Nie umarł on jednak. Został uratowany i po kilku miesiącach kuracji w szpitalu przychodzi do siebie. Powiedział podczas rozprawy, że pani Gabriela jest dobrą kobietą i że on nie ma do niej żadnej pretensji.

Oskarżona została uwolniona od winy i kary, i natychmiast wypuszczona na wolność.

W takich warunkach nic dziwnego, że coraz więcej jest we Francji kobiet, które z rewolwerem w ręku dochodzą swych pretensji i same wymierzają sobie „sprawiedliwość".

——xox——

Murzyn w objęciach lwicy.

Niespodziewany pasażer na dworcu.

Na stacji kolejowej Tabora we wschodniej Afryce zjawił się ostatnio niezwykły gość czworonożny. Była to wyrośnięta, nocna „pani" lwica, która wypadła z pobliskiej dżungli, przebiegła szyny i stanęła zdumiona przed dworcem, którego w życiu swem

nie widziała.

Młody inżynier kolejowy Perkley który wyszedł właśnie ze swej pracowni, skamieniał na widok lwa oddalonego od niego zaledwie o kilka kroków. Bezradny w swej trwodze, zaczął krzyczeć tak przeraźliwie, że nawet lwica się przelękła i uciekła w stronę składnicy bagażu, a inżynier pobiegł co prędzej po fuzję.

W szopie pracowało dwu tubylców. Zanim zorjentowali się, jakie im grozi niebezpieczeństwo, dopadła lwica jednego z nich i powaliła na ziemię. Ale, o dziwo widocznie

nie była głodna,

bo trzymała tylko swą ofiarę w pazurach, nie czyniąc jej nic złego. Drugi murzyn dał „drapaka", nie oglądając się nawet za towarzyszem.

W tym czasie wrócił uzbrojony inżynier. Zbiegli się również zawiadowca stacji i kilku robotników z fuzjami i wspólnemi siłami zabili lwicę. Powalony tragarz był podrapany i napół żywy ze strachu, a jednak może powiedzieć o wielkiem szczęściu w nieszczęściu, bo wszakże być w łapach lwa, a wyjść z nich cało, to rzecz dosyć niezwykła.

——x:o:x——

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ 21

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Na balu manicurzystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą spędził szaloną noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonem Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnem oczekiwaniu bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Podczas bezowocnych poszukiwań, które trwały kilka dni natknął się na jedną z towarzyszek Florence z zabawy hotelowej.

Od niej dowiedział się, że Florence nie jest manicurzystką i była na balu dla przygody. Widząc, że mu zależy na spotkaniu Florence, Julietta zaproponowała udanie się na zabawę u malarki Miss Mabel Eagler, dokąd Florence miała również przybyć.

Malarstwo futurystyczne, a więc nie wymagające wielu przygotowań i talentu, było właściwie tylko pozorem dla zebrań które miały dosyć swobodny charakter. Miss Mabel była typem pożeraczki mężczyzn. Autor który przybył na zabawę w pyjamach udał zainteresowanie dla jej obrazów.

Jeden z tych obrazów przedstawiał miss Florence Kennedy córkę znanego miljardera. Na fotografji pokazanej mu przez Mabel poznał swoją poszukiwaną partnerkę szalonej nocy hotelowej.

Służąca zaanonsowała przyjście gości, wśród których było około dwudziestu młodych panien. Panny i panowie przynieśli ze sobą pyjamy.

Podczas pijatyki doszło do sporu między dwiema pannami, który postanowiono rozstrzygnąć boksem.

Po spędzeniu nocy u miss Mabel autor udał się z wizytą do pana Kennedy, ojca Florence. Został przyjęty przez matkę.

Po przybyciu do Kanady został przedstawiony córce miss Florence, która powitała go jako zupełnie obcego. Zaproszono go na obiad.

•

Wtem, bez anonsowania się wszedł niedbałemi ruchami wysoki młodzieniec o różowej twarzy. Pozdrowił wszystkich wesoło: Hallo! Ucałował rękę pani, uścisnął rękę pana domu i, pochyliwszy się, złożył pocałunek na policzku panienki, która zaledwie odsunęła papierosa od ust. Wreszcie młodzieniec zatrzymał się przede mną, niepewny.

Wtedy miss Florence, nie wstając z fotelu, nieporuszona i olimpijsko spokojna, przedstawiła nas wzajemnie.

— Pan W. Alan Dixon, mój narzeczony.

— Aaaa...!

Podniosłem się i uścisnąłem mu dłoń. Wrażenie było silne, ale postanowiłem nie dziwić się niczemu. Był więc i narzeczony.

Miss Florence, ta Florence z niezapomnianej nocy, przedstawiła mi go z taką prostotą, a może sądziła, że zadziwi mnie, że uchwyci jakiś gest, wyraz zdumienia, czy zazdrości? Ale i ja potrafiłem zachować olimpijski spokój.

Spojrzałem na niego i przyszła mi szalona chęć śmiechu, instynktowna, żartobliwa, wybuchowa wesołość, jaką niejednokrotnie w życiu z trudnością udało mi się stłumić w podobnych wypadkach.

Ten człowiek był narzeczonym dziewczyny, która była moją: on pracował i czekał, by zdobyć to co ja, obcy, posiadłem w jednej chwili.

Nie był nic winien, był uczciwy, a jednak w oczach moich wydał się śmiesznym. Był to w najwyższym stopniu niesprawiedliwy i okrutny widok oszukiwanego przez kobietę mężczyzny, który o tem nie wie, jest pewny siebie i jej i nie wyobraża sobie, że każde jego słowo — to dźwięk fałszywy, że każdy jego ruch — to gest pajaca. Co za okrutna komedja życia!

Już podczas obiadu w czasie rozmowy nasunęła mi się myśl, która w innych okolicznościach zmusiłaby mnie do uśmiechu (czasami uśmiechamy się, by się nie wstydzić). W oczach rodziców byłem obcym, nieznajomym, dalekim przechodniem, którego dziś się przyjmuje, a może nie zobaczy więcej, a nie mogli przypuszczać, że pewna, wielce powabna tajemnica łączy ich córkę ze mną, najsilniejszemi, jakie istnieją, więzami. Oficjalnie, nie byli dla mnie niczem, a jednak mogłem ich uważać (jak śmiesznie brzmi to słowo w podobnych okolicznościach) za mych teściów. W istocie, nam czworgu, siedzącym przy jednym stole, niczego nie brakowało, by tworzyć wspólną rodzinę, niczego, prócz odpowiedniego zapisu w księgach urzędowych. A oto, na dodatek zjawił się jeszcze narzeczony. Urocza tajemnica stawała się oszukaństwem i oszukiwani poruszali się i rozmawiali bezwiednie, a oszukujący śmiali się w duchu i bezczelnie urągali, dodając do kłamstwa szyderstwo. Niesprawiedliwość okrutna, lecz wprowadzona tradycja na rozchodzące się ścieżki zwykłych uczuć. Dlaczego? Zapewne dlatego, że w świecie oszustwo jest uważane za dowód sprytu, a nadewszystko dlatego, że lepiej oszukiwać, niż być oszukiwanym, dopókąd można lub dopókąd wydaje się, że można.

Spojrzałem na narzeczonego, spojrzałem na miss Florence. Zagłębiona w fotelu, z nogami podniesionemi, jak teleskopy, dla badania słońca, piła w dalszym ciągu z przedziwną prostotą.

Pan Alan Dixon przedstawiał pewien typ Amerykanina, rosły, krzepki, naturalny, champion sportowy jakiejś tam kategorji studentów z Yale czy z Kolumbji, z pewnością bogaty, zrównoważony, już mający doświadczenie w interesach, odważny we wszystkich sytuacjach, a może nieśmiały wobec kobiet, pewny siebie, swojej siły, swej przyszłości, o dobrem sercu, szczery we wszystkich poczynaniach, z wyjątkiem może interesów, bo to inna rzecz, te bowiem stoją za nawiasem. Mógł mieć około trzydziestu lat, a wyglądał na dwadzieścia parę. Słysząc go rozmawiającego, można mu było dać jeszcze mniej.

Pan Kennedy odjął fajkę od ust.

— Tak, narzeczony mojej córki: starzejemy się.

— Jak powiedziałeś? — zaprotestowała pani.

— Daruj, moja droga, poprawiam się: my się nie starzejemy, w Ameryce nikt się nie starzeje, ale nasza córka za miesiąc wychodzi zamąż.

— To jeszcze nie wiadomo — sprostowała miss Florence, nie zmieniając pozycji.

— Wcześniej? — zapytał, śmiejąc się, narzeczony.

— Albo później — odpowiedziała z powagą.

— Zresztą, wyjdziesz zamąż kiedy chcesz. Jesteś panią swojej woli. Pamiętaj jednak, że za czterdzieści dni zmuszony jestem pojechać do Meksyku w sprawie naszych szybów naftowych. Meksykanie działają nam rozpaczliwie na nerwy temi ciągłemi rewolucjami, a naprawdę to nie nam, lecz graczom z Wall Street. W każdym razie nasz młody przyjaciel z Europy zechce chyba wypić za zdrowie młodej pary.

— Z przyjemnością, jeżeli pani pozwoli.

— Pani pozwala — odparła Florence, rozłożywszy komicznie ręce, jakgdyby raczyła udzielić jakiejś łaski, co pobudziło wszystkich do śmiechu. Ale kto wie, czy śmiech nas obojga nie miał odmiennej przyczyny. Obie panie podniosły się aby trącić się kieliszkami, poczem Florence rzekła nagle:

— Ach, jak ja się nudzę.

— Dziękuję ci, kochanie.

— Nie z twojej winy, tatusiu.

— Z winy innych, jeszcze lepiej, Florence.

— Nie, nudzę się z własnej winy. Mam chęć gdzieś pójść. Wczoraj wieczorem prawie nie wychodziłam.

— Wróciłaś do domu po drugiej.

— Naprawdę? Nie zauważyłam. Czy będziesz mi towarzyszyć, Alanie?

— Dokąd?

— Dokąd? Zabawić się, naturalnie.

— Chętnie, ale na dziesiątą umówiłem się w Yale Klubie.

— Umawiasz się tam co wieczór.

— Właśnie, z kolegami z uniwerku.

— Czyż nie możesz zaświecić tam nieobecnością?

— Rozumiesz, taki jest zwyczaj. Inni przychodzą, by się ze mną zobaczyć. Ale koło północy będę wolny.

Miss Florence zwróciła się do mnie.

— Czy zechce mi pan towarzyszyć przez ten czas? Czy też i pan ma swoje przyzwyczajenia?

— Dziękuję, ale nie lubię przeszkadzać idyllom.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Nastąpiło odsłonięcie tablicy na pałacu Staszica od strony Nowego Świata z napisem: „W stulecie wystąpienia narodu węgierskiego w obronie praw polskich w dobie powstania listopadowego spełniając wolę pradziadów, wyrażają cześć Węgrom wolni Polacy". Po lewej stronie umieszczony został herb węgierski, po prawej polski, pośrodku data 1831—1931. Komisja złożona z przedstawicieli min. spraw zagranicznych min. oświecenia publicznego, warszawskiego Tow. Naukowego i komitetu obchodu określiła przedtem dokładnie miejsce wmurowania tablicy o rozmiarze 1.16X80 cm.

* * *

Odbyły się wybory do warszawsko-białostockiej rady izby lek. (teren województw: warszawsk. i białostockiego) na okres trzylecia 4-ej kadencji 1932—1234 r. Wybrano 77 członków i 38 zastępców.

• • •

Magistrat m. st. Warszawy asygnował zarządowi Tow. Zachety Sztuk Pięknych zł. 1.500 tytułem dwóch nagród magistratu m. st. Warszawy na salon 1931 roku.

Magistrat postanowił wstawić do budżetu inwestycyjnego na rok 1931-32 sumę zł. 68.286 na dokończenie w części I gmachu Muzeum Narodowego sali sztuki kościelnej i mieszkań woźnych i w części II gmachu połowy sali parterowej które to roboty są na ukończeniu. O sumę tę zmniejszono wykaz zaległości biernych.

* * *

W teatrze Narodowym odbyła się premjera komedji francuskiej pod tyt. „Pan Baltazar" z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej i Mieczysława Ćwiklińska w głównej roli kobiecej.

Pierwsza premjera teatru Nowego który uruchomiony zostanie w najbliższym czasie, będzie nowa komedja Stanisława Miłaszewskiego pod tyt. „Drugie imię miłości" z Marja Gorczyńską i Tadeuszem Wesołowskim na czele.

* * *

Większość właścicieli domów którzy otrzymali nakazy w sprawie remontu po sesji złożyła rekursy do ministerstwa, obecnie zaś, kiedy rekursy te załatwiono odmownie, w dalszym ciągu nie wykonują zarządzenia. W związku z tem nałożono ostatnie sekwestry na komorne, aby z otrzymanych w ten sposób pieniędzy dokonać remontu przymusowego na rachunek właściciela domu. Sekwestrów takich nałożono około 2000. Kosztorysy przymusowego remontu są wysoko obliczone tak, że przymusowy remont najmniej opłaca się właścicielom domów.

* * *

W sali konferencyjnej Instytutu higieny odbył się walny zjazd polskiego Związku przeciwgruźliczego. Sprawozdanie z działalności zarządu Związku złożył prezes dr Piestrzyński, sprawozdanie komisji rewizyjnej za r. 1930-31 dr. Szczepański, budżet referował dr Grodecki. Projekt nowego statutu polskiego Związku przeciwgruźliczego odesłano do komisji. Ubiegły rok działalności Związku znamionuje rozwój instytucji i zrozumienie pożyteczności prowadzonej przezeń akcji w szerokich sferach społeczeństwa. Szczególnie ludność uboższa w państwie szeroko korzysta z przychodni przeciwgruźliczych darząc je zaufaniem i wdzięcznością.

Kto chce przelewać polską krew za chińskie dolary?

Z Tczewa donoszą:

W tych dniach bawił w Tczewie pewien Chińczyk, który werbował ochotników do armji chińskiej, walczącej z wojskami japońskiemi. Każdy ochotnik otrzymuje

500 dolarów na podróż,

gumowe długie buty (w Mandżurji są wielkie błota) i pełny ekwipunek. Każdy oficer rezerwy otrzymuje po 300 dolarów miesięcznej pensji, podoficer po 50 dolarów. — Mimo tak ponętnych propozycyj z Tczewa nie zgłosił się ani jeden ochotnik, aby krew swą przelewać za chińskie dolary.

———

KRATECZKI.

Wekslowa historja.

Zajście na schodach.

Historja dzisiejsza jest ponura. Jest zimna, jak serce kobiety, która widzi moją kieszeń, wilgotna, jak mój nos przy katarze, łzawa, jak interesy łódzkiego kupca. Historja dzisiejsza jest nawet makabryczna. Jest to historja pełna trosk dnia codziennego, historja nędzna, jak dusze mych przyjaciół, historja nijaka, jak życie. Jest w niej wszystko i nic. Jest w niej bowiem weksel, który jest wszystkiem i niczem. Udaje, że jest pieniądzem, a jest tylko protestem, jest tylko kawałkiem bezwartościowego papieru. Jest to również historja tchórzliwa, jak tchórzliwą jest kobieta, którą niegdyś kochałem. Tchórzliwa jest ta historja, bowiem część tylko wam powiem prawdy. Cała prawda byłaby zbyt potworna, zbyt okropna, bym się mógł zdobyć na jej opowiedzenie. Wprawdzie nikt nikogo nie zabija. Wprawdzie zdradzony mąż nie przyłapuje żony in flagranti. Wprawdzie nie jest to historja o radzie miejskiej. Nie jest to także historja mojej ostatniej miłości. Nie jest to również historja łódzkiego teatru. Nie jest to nawet spowiedź łódzkiego „wielkiego" fabrykanta. Nie. Jest to historja okropna i straszna w swej prostocie.

Chciałbym tę historję opowiedzieć ale, zaprawdę, brak mi odwagi. Jestem dzisiaj człowiekiem schorzałym, stojącym niemal nad grobem, człowiekiem, który wprawdzie wszystko już widział i wszystko przeżył, a jednak — brak mi odwagi. I dlatego nie opowiem wam historji, którą chciałbym opowiedzieć. Nie mogę. Nie proście mnie, nie tłumaczcie. To nic nie pomoże. Nie mogę. To jest silniejsze ode mnie. Nie męczcie mnie. I tak nie powiem.

Opowiem wam zato o czemś innem. Zresztą coś również „strasznego". Otóż pewnej nocy wpada do mego mieszkanie jeden z przyjaciół. Włos miał rozwiany, wzrok dziki, kindżał za pasem... no, kindżału nie miał, ani pasa także, ale włos zato miał rzeczywiście rozwiany. Otóż wpada ten przyjaciel i nie może złapać tchu. Podniecony, zaniepokojony, przestraszony (była godzina trzecia w nocy) pytam co się stało, a on nic, tylko stoi oparty o ścianę, ciężko dyszy przekrwawionymi oczyma błyska i nic. Wreszcie złapał nieco tchu i mówi: A niech cię djabli! Musiałem sobie wziąć mieszkanie na czwartem piętrze, żebym się tak zmachał włażeniem na schody?! Przychodzę, żeby cię zabrać na wódkę...

No, czy to nie straszna historja?

A teraz jeszcze jedna historja.

DYSKONTER.

Jakób Kutner coś ma wspólnego z dyskontem weksli. Nie wiem dokładnie, czy on sam dyskontuje, czy też pośredniczy między tym, który ma gotówkę, a takim, który gotówki potrzebuje, w każdym razie coś tam z dyskontem ma. Ja bardzo szanuję dyskonterów. Zawsze się jakiś takiś warjat da nabrać na mój weksel.

Otóż Kutner kiedyś zdyskontował wekselek Chilowi Dawidowi Landauowi. Wiadomo: Landau wziął forsę, a weksel sobie wędrował, aż zawędrował do rejenta po protest. Landau dał trochę gotówki, trochę nowy wekselek, ten nowy również zaprotestował, znowu go pokrył nowym wekselkiem. Dochodziły koszty, tego i owego i wreszcie kiedyś Landau przyszedł z pretensjami do Kutnera, że ten chce go nabrać na siedem złotych. Chciał, czy nie chciał, to nas nie obchodzi, faktem jest, że w wyniku wymiany zdań Kutner złapał Landaua za kołnierz i zrzucił go ze schodów. Ja go rozumiem. To jest bardzo przyjemnie zrzucić kogoś, kto nudzi, ze schodów. Ale ta przyjemność kosztowała Jakóba Kutnera 20 zł. grzywny (z zamianą na 4 dni aresztu), na które skazał go Sąd Grodzki.

Jerzy Krzecki.

Fałszywe księgi komornika.

Sensacyjne aresztowanie w Wejherowie.

Z Wejherowa dnosza:

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nastąpiło aresztowanie tut. komornika sądowego, p. Gorzeńskiego, co było dla Wejherowa niebywała sensacja. Aresztowanemu komornikowi zarzuca się sprzeniewierzenie

większej kwoty

na szkodę niektórych osób przy przeprowadzaniu licznych licytacyj przymusowych i tp.

Poza tem dotkliwe poniósł straty także skarb państwa. Górzeński w związku z swemi czynnościami dopuszczał się fałszowania ksiąg i rachunków.

Cała sprawa uszłaby możliwie uwadze przełożonych władz, gdyby nie wypadek namawiania przez G. jednego ze swych pomocników biurowych do udzielania mu w tym niecnym zamiarze pomocy. Ów biuralista nie zgodził się na propozycje Gorzeńskiego, a mając więcej nagromadzonych dowodów i wypadków jawnej grabieży grosza publicznego, udał się do naczelnika tut. sądu grodzkiego zgłaszając wszystkie wypadki.

Zaraz po protokólarnem przesłuchaniu świadka sąd postanowił doprowadzić komornika Gorzeńskiego, którego po przesłuchaniu

zaraz aresztowano

i odstawiono pod silną eskortą do więzienia przy sądzie okr. w Starogardzie.

Wtajemniczeni mówią, że chodzi o poszkodowanie skarbu i osób prywatnych na kilkadziesiąt tysięcy złotych. G. był pierwotnie komornikiem sądowym w Lubawie, a do Wejherowa został przeniesiony w roku 1923. Ma tu własny swój dom, który sam sobie pobudował. Przed niedawnym czasem ożenił się.

———

Ostatnie chwile młodego szpiega.

Szczegóły egzekucji w warowni.

Z Poznania donoszą:

Onegdaj zamieściliśmy krótką wiadomość o straceniu szpiega, Klamkego. Dziś podajemy ciekawsze szczegóły egzekucji:

Na stokach warowni 8-ej, u wylotu ul. Grunwaldzkiej, odbyło się stracenie skazanego przez sąd doraźny na karę śmierci za szpiegostwo 23-letniego Franciszka Brunona Klamkego, szeregowca 68 p. p. we Wrześni.

O godz. 11-ej nastąpiło ogłoszenie wyroku śmierci przez sąd doraźny. Skazaniec za pośrednictwem swego obrońcy kpt. Grudzińskiego, zwrócił się do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Nastąpiły długie chwile wyczekiwania. Młodego szpiega, który po wyroku, płacząc prosił o łaskę, odprowadzono pod silną eskortą do więzienia wojskowego na Grollmanie. W poczuciu wielkiej winy nie miał on dużej nadziei na ułaskawienie, gdyż już poprzedniej nocy usiłował

targnąć się na swe życie.

Wkrótce po ogłoszeniu wyroku do celi jego przyszedł kapelan wojskowy, ks. major Tomiak, aby przysposobić skazańca na drogę wieczności.

Około godz. 15-ej rozeszła się wiadomość, że Klamkemu zakomunikowano już, iż Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski.

Na dziedziniec więzienia wojskowego zajechała karetka samochodowa Czerwonego Krzyża którą przewieziono skazańca na miejsce stracenia. Krótko przed godz. 16-tą ulicami miasta przejechało kilka samochodów ze skazańcem i władzami, a nikt z przechodniów nawet nie domyślał się celu podróży tych pojazdów.

W warowni 8-ej, znajdującej się za miastem, już urzędował oficer inspekcyjny garnizonu. Na teren wkroczyła kompanja 57 p. p. pod dowództwem kpt. Kincel'a. Padają słowa komendy, pluton ładuje broń. Z karetki wychodzi skazaniec w narzuconym płaszczu wojskowym. W towarzystwie duchownego i lekarza kroczy on wśród szeregu żołnierzy na miejsce stracenia, gdzie staje przy wkopanym w ziemię paliku.

Prokurator, major Wanicki, odczytuje wyrok sądu doraźnego. Kompanja prezentuje broń. Rozlega się komenda: do nogi broń! — Skazaniec klęka i modli się. Kapłan daje mu do ucałowania krzyż. W tym czasie naprzeciw niego ustawia się oddział egzekucyjny. Skazańcowi zawiązują oczy. Oficer podnosi szablę i po chwili ją opuszcza. Pada salwa i Klamke z cichym jękiem

osuwa się na ziemię.

Lekarz, major dr. Werner, stwierdza śmierć. Natychmiast przyniesiono trumnę i złożono w niej zwłoki straconego przed chwilą szpiega. Zwłoki pogrzebano wpobliżu miejsca egzekucji.

Sprawiedliwości stało się zadość.

———x.o:x———

Brak pieniędzy na studja

zniechęcił do życia studenta.

Z Płocka donosza:

W dniu wczorajszym w Płocku Marjan Cybulski, zamieszkały przy ulicy Kolegjalnej 4 usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie brzytwą gardło. Desperatowi lekko rannemu przeszkodzili w popełnieniu samobójstwa domownicy. Przyczyna targnięcia się na życie —

nieporozumienie rodzinne

Również wczoraj na rogatkach Dobrzyńskich po pożegnaniu się z kolegą celnym strzałem rewolwerowym w skroń, usiłował pozbawić się życia Józef Lemanowicz, lat 23, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 36.

Zaalarmowani strzałem mieszkańcy pobliskich domów, widząc leżącego na ziemi mężczyznę, dającego słabe oznaki życia zawezwali policję, która zajęła się przewiezieniem desperata do szpitala św. Trójcy, gdzie około godz. 2

życie zakończył

Z zebranych narazie informacyj wynika, że Lemanowicz ukończył gimnazjum w Płocku i zapisany był na uniwersytet w Warszawie, jednak z braku środków materjalnych i zajęcia zarobkowego — utrzymać się nie mógł. — Ciężkie warunki materjalne doprowadziły go do rozstroju nerwowego i popełnienia samobójstwa.

———xox———

Radjo-kącik

SOBOTA.

11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Poranek szkolny, 12.45 Muzyka gramof., 13.10 Komunikaty, 14.50 Muzyka gramof., 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi red. J. Targ. oraz giełda pieniężna, 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Muzyka z płyt gramof. 16.20 Radjokronika, 16.40 Muzyka gramof., 17.00 Nabożeństwo z Wilna, 18.05—18.30 Program dla dzieci młodszych, 18.30 Koncert dla dzieci, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka gramof 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 „Na widnokręgu", 20.15—21.55 „Niobe", operetka w 3 aktach 21.55 Felieton p. t. Dzwony, wygł. p. H. Talikowska, 22.10 Utwory Chopina w wyk. p. Lewickiego, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.45 Kom. meteorol., 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, sobota.

11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 Poranek szkolny, 12.45 Muzyka gramof., 13.00 Intermezzo muzyczne, 13.10 Komunikaty, 15.05 Intermezzo muzyczne, 15.15—15.45 Transm. z W-wy, 15.45 Muzyka lekka, 16.20 Radjokronika, 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.00 Nabożeństwo z Wilna 18.05—18.50 Program dla dzieci, 18.50 Rozmaitości, 19.05 M. Mikuła: O łyżwiarstwie i sztucznej jeździe na łyżwach, 19.20 K. Rutkowski, art.-mal.: Rowerem przez Afrykę północną: w Algerji, 19.45—22.55 Transm. z W-wy, 22.55 Program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota.

15.45 — 16.00 Elly Heuss-Knap: Lektura dla chorych, 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga. 17.30 — 17.55 Prof. Dresel: Nasze nerwy życiowe, 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych. Prof. K. Reichert: Germańskie dziedzictwo kulturalne, 18.55 Komunikaty, nast. angielski dla początkujących, 19.30 Ostatnie dni Mozarta, 20.20 Wesoły wieczór, nast. Komunikaty i muzyka taneczna.

EDMOND SEE.

Pomyłka.

Bawiąc w przejeździe w Marsylji, postanowiłem odwiedzić moich dobrych znajomych, Gamelin'ów. Poznałem Gamelina w Paryżu, gdy był kierownikiem jakiegoś wydziału w ministerstwie finansów. Po wysłużeniu emerytury przeniósł się do Marsylji, swego rodzinnego miasta, gdzie żył spokojnie w gronie najbliższej rodziny — żony i syna, Ferdynanda. Obecnie w synu swym pokładał wszystkie swoje nadzieje i na nim też skupiał wszelkie swoje ambicje. Niestety młodzieniec ten nie dostarczał rodzicom swym pełnego zadowolenia. Nie dlatego, żeby był zły, ale był lekkomyślny, rozrzutny i nie lubił przesiadywać w domu. Po ukończeniu prawa został aplikantem u adwokata i zawarł znajomości z młodymi ludźmi poza swoją sferą: złotą młodzieżą, oficerami marynarki, synami bogatych przemysłowców. Kilka głośnych awantur i większe przegrane złożyły się na to, aby wyrobić mu złą opinję, a rodzice jego zostali zmuszeni do największych ofiar, chcąc ratować go z przykrej sytuacji.

Od jakiegoś czasu jednak „ustatkował" się trochę i prowadził życie bardziej spokojne. Podczas ostatniego pobytu mojego w Marsylji — jeździłem tam corocznie w interesach — przyjaciele moi przebąkiwać zaczęli o małżeństwie Ferdynanda z jedną z najlepiej usytuowanych panien w mieście. Sądziłem więc, że zastanę Gamelin'ów spokojnych i zadowolonych, w przededniu szczęśliwego zdarzenia. Doznałem przykrej niespodzianki zastając ich zmienionych, smutnych, postarzałych, jakby pożeranych tajemnem zmartwieniem. Nie pomyliłem się. Na pierwsze pytanie moje co do projektów małżeńskich Ferdynanda, matka jego zalała się łzami.

— Ferdynanda już niema tutaj, — szepnęła. — Został zmuszony do opuszczenia Marsylji.... Tak.... pracuje obecnie u jednego z naszych krewnych, rejenta w Aix.....

Dodała po chwili:

— Ach! przeżyliśmy wiele przykrości od czasu ostatniej bytności pana u nas. Mąż mój opowie to panu. Co do mnie, już słuchać tego nie mogę. Zanadto mnie to przejmuje. Zresztą, muszę się też zająć śniadaniem, bo zatrzymuję pana na śniadaniu..... Nie, nie.... Tylko bez wymówek.... Mąż mój rad będzie... I ja także.... Odchodzę. Pogadajcie o naszym biednym chłopcu...

Gdy zostaliśmy sami, Gamelin westchnął głęboko i pokiwał głową:

— O, tak. Żona moja ma słuszność — smutne to rzeczy. — Przekonasz się, gdy usłyszysz tę historję — historję absurdalną, która zrujnowała nasze życie i los tego nieszczęśliwego chłopca. Został ofiarą fatalizmu — niczego innego! Muszę ci to opowiedzieć...

Stało się to wkrótce po twoim wyjeździe... Przypominasz sobie zapewne, że mówiłem ci o zaręczynach syna naszego z córką przemysłowca Jèlizot. Och! była to dla nas partja nieoczekiwana, z której byliśmy bardzo zadowoleni i dumni, tem bardziej, że rzecz cała nie ułożyła się bez trudności. Wkońcu jednak Ferdynand został oficjalnie przyjęty, trzy razy na tydzień bywał tam na śniadaniu.... Wszystko zatem zapowiadało się dobrze, gdy pewnego wieczora...... Siódmego grudnia upłynie rok... O! tak... Nie zapomnę nigdy tej daty... A więc tego wieczora przyszedł Ferdynandowi pomysł urządzić pożegnalną kolację kawalerską, na którą zaprosił swych przyjaciół, znajomych i kolegów biurowych. Rzecz naturalna, prawda?

Zebrało ich się więc dwunastu w restauracji „Escalette". Jedni pili, bawili się, popełniając zwykłe przy takich okazjach szaleństwa, a mały nasz, o godzinie drugiej w nocy, po odprowadzeniu — nie pamiętam już kogo — do domu — idąc pustemi ulicami, na rogu zaułka St. Saturnin, ulicy bez wylotu, natknął się, a raczej został tak silnie pchnięty przez jakiegoś przechodnia, że stracił równowagę. Jednocześnie wszakże doznał wrażenia, że zadany mu cios był umyślny i agresywny. Instynktownie sięgnął do kieszeni kamizelki po jaką broń i skonstatował, że skradziono mu zegarek.

Wiesz dobrze, jak krewka jest młodzież, zwłaszcza gdy wypije ponad miarę. Kierując się instynktem obrony i zrozumiałej wściekłości, rzucił się na złodzieja, wymierzając mu sowite „lanie", po którem tenże został nawpół żywy na placu. A potem przeszukał mu kieszenie i wyciągnął z nich skradziony przed chwilą zegarek. Po odzyskaniu swej własności, wrócił do domu, rzucił się na łóżko i zasnął snem ciężkim i twardym.

Po przebudzeniu się jednak, gdy wróciła mu przytomność i przeżył ponownie w pamięci opisaną scenę, czy wyobrazisz sobie jaki przedmiot ujrzał?

— Przedmiot? Nie pojmuję?

— Swój zegarek. Tak jest — własny swój zegarek, który poprzedniego wieczora zostawił na kominku.

— A więc?

— A więc, — ciągnął Gamelin, — oślepiony wściekłością, w stanie połowicznego pijaństwa, w jakim się znajdował po tej kolacji, nieszczęsny chłopiec popełnił najbardziej niedorzeczną, najbardziej tragiczną pomyłkę. Sądził, że został napadnięty i okradziony, gdy natomiast sam nieświadomie został napastnikiem i złodziejem. Sądząc, że odbiera swoją własność, przywłaszczył sobie cudzą.

Oczywiście, wzburzony tem odkryciem, porwał się z łóżka i przyszedł mi się zwierzyć. Starałem się uspokoić go według możności i postanowiliśmy natychmiast zawiadomić komisarza policji. Niestety, było już zapóźno.

— Zap.....?

— Tak, tak... zapóźno. Napaść była już wiadoma. A ofiara jej, siostrzeniec wpływowej osobistości politycznej, którego przetransportowano do domu w stanie godnym pożałowania, oświetlił sprawę na swój sposób. Wpływowa osobistość zaś już poczęła działać. Tegoż wieczora w dzienniku lokalnym przeciwnego nam obozu ukazał się arykuł pod nagłówkiem: „Syn znanej rodziny — apaszem". Absurdy! Głupstwa! Jednak Jèlizot'owie z powodu skandalu zerwali z Ferdynandem, którego pomimo jego wyjaśnień skazano na grzywnę a nawet na dwa miesiące więzienia z odroczeniem kary. Musiał opuścić miasto i szukać schronienia u krewnego naszego w Aix. Cn na to powiesz?"

Mogłem tylko uścisnąć dłoń mego starego przyjaciela. Śniadanie, którem przyjął mnie dnia tego, było — jak mi się zdaje — najsmutniejsze w mem życiu.

Tłum. L. M.

SPORT

Uczta sportowa na lodzie.

Sonja Henie w Katowicach.

Fenomenalna mistrzyni świata w jeździe sztucznej urocza Norwedka Sonja Henie wystąpi po raz pierwszy w Polsce na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach w sobotę dnia 5 grudnia br. o godz.8 -ej wieczorem, oraz w niedzielę o godz. 12.30 w południe.

Występ Sonji Henie wzbudza kolosalne zainteresowanie nawet u nieślizgających się ze względu na nadzwyczajną jej jazdę popisową, dzięki której utrzymuje się jej mistrzostwo świata w tej jeździe bezkonkurencyjnie od lat kilku.

Bilety wcześniej do nabycia są w firmie „Sport" ul. 3-go Maja i w firmie Wacław — Rynek.

Popisy Sonji Henie w ubiegłą niedzielę w Berlinie wywołały szalony entuzjazm publiczności która nie chciała jej zwolnić z lodowej tafli. Pałac sportowy w Berlinie wypełniony był do ostatniego miejsca, a kilka tysięcy osób odeszło od kasy z powodu braku miejsc.

Sonja Henie mimo najrozmaitszych propozycji z Austrji, Czechosłowacji Rumunji, Francji i Włoch, dzięki zabiegom prezesa PZHL., p. Dr. Polakiewicza oraz zarządu Sztucznego Toru Łyżwiarskiego zdecydowała się na występ w Katowicach, ażeby poznać nasz kraj i pierwszy w Polsce tor łyżwiarski.

Jeżeli się zważy, że Sonja Henie wystąpi w przerwach nadzwyczaj interesującego meczu hokejowego „Berliner Schlittschuhklub" z reprezentacją Polski to musi się dojść do przekonania, że impreza ta ma na celu nie dochód, ale jedynie pierwszorzędną ucztę sportową dla świata sportowego całej Polski.

Lista najlepszych hokeistów Europy.

Dwa projekty.

W prasie francuskiej pojawiły się projekty list najlepszych hokeistów Europy. Pan R. Goerge ustalił jak następuje: 1) Jaenecke, 2) Ball, 3) Malecek 4) Bonnycastle, 5) Torriani, 6) Watson, 7) Adamowski, 8) Ramsay, 9) Rumcarelli 10) Geremini, 11) Johanson, 12) Besson, 13) Bell, 14) Dufoum, 15) Bruck Pulk. Sweeny projektuje: napastnicy — 1) Jaenecke, 2) Ball, 3) Bonnacastle, 4) Torriani, 5) Watson, 6) Ramsay obrońcy — 1) Buncarelli, 2) Reilly, bramkarze: — Suksdorff, Weiss, Gardner, Simek, Lefebure Morison, Stogowski.

Rozgrywki w siatkówkę

o puhar P. Z. G. S.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki w siatkówkę żeńską i męską o puhar P.Z.G.S. Udział w zawodach biorą A-klasowe zespoły Ł. O. Z G. S. i tak: w siatkówkę żeńską zgłosiły się zespoły: HKS-u, ŁKS-u, Ikape, Geyera Makkabi i TUR, natomiast w siatkówkę męską: ŁKS Geyer, Absolwenci, YMCA TUR i HKS a więc brak drużyny Zjednoczonych.

W siatkówkę żeńską zapewne

mistrz Łodzi H. K. S.

zdobędzie i tym razem zaszczytny tytuł mistrza. W ŁKS-ie zauważymy brak najlepszej zawodniczki, Kwaśniewskiej, która wyjechała do Zakopanego; to też ŁKS będzie bronił zajmowanego miejsca w tabeli, t. j. wicemistrzostwa Łodzi.

O zespołach Geyera, Ikape, TUR-u i Makkabi nic nie można mówić, gdyż wogóle jeszcze nie występowały, jak ostatnio na mistrzostwach Łodzi Lecz prawdopodobnie zespół Ikape zajmie trzecie miejsce w tabeli, później Makkabi, TUR i Geyer: rzecz zrozumiała, że niespodzianki mogą być, co jest zresztą bardzo możliwe.

W męskich zespołach zapewne mistrz Polski ŁKS bez większego trudu

osiągnie tytuł mistrza,

gdyż najgroźniejszy ich przeciwnik „Absolwenci", po wystąpieniu kilku graczy z klubu, nie jest w formie takiej, jak w ubiegłym sezonie.

W zespole Geyera po wystąpieniu najlepszego gracza, Warchowskiego, zapewne drużyna ta nie będzie tak grała, jak ostatnio; lecz ponieważ zespół Zjednoczonych nie zgłosił się, to też trzecie miejsce, zdaniem naszem, przypadnie w udziale Geyerowi.

YMCA natomiast ma także wiele do powiedzenia; drużyny: Makkabi, HKS i TUR zajmą miejsce w podanej kolejności.

Ostatnim komunikatem W. G. i D. Ł.O.Z.G.S. wyznaczone zostały następujące mecze:

Siatkówka żeńska:

Godz. 14: HKS — Ikape, godz. 14.30: ŁKS — Geyer, godz. 15: HKS — Makkabi, godz. 15.30: ŁKS — Ikape.

Siatkówka męska:

Godz. 16: HKS — Absolwenci, godz. 16.30: TUR — YMCA, godz. 17: ŁKS — Geyer, godz. 17.30: YMCA — Absolwenci i o godz. 18: TUR — HKS.

Powyższe zawody odbędą się na sali w szkole przy ul Nowo-Targowej 24.

Berlin — Łódź.

Międzynarodowe zawody bokserskie.

Niedzielne spotkanie międzynarodowe Berlin — Łódź, które Łódzki Okręgowy Związek Bokserski organizuje w sali Filharmonji o godz. 11.30 przed południem, będą ciężką próbą dla naszych pięściarzy, gdyż reprezentacja Berlina przyjeżdża do Łodzi w swym najlepszym składzie i będzie chciała porażkę Niemiec przeciwko Polsce zrehabilitować.

Niedzielne zawody wzbudziły z powyższych względów nienotowane dotychczas w Łodzi zainteresowanie, gdyż frekwencja w przedsprzedaży u p. A. Dietla, Piotrkowska 157, osiągnęła punkt kulminacyjny.

Program walk przedstawia się następująco:

Waga musza: Weinhold (B) — Pietrzyński (Ł), waga kogucia: Pierenz (B) — Kustosz (Ł), waga piórkowa: Ahrens (B) — Cyranek (Ł), waga lekka: Stegemann (B) — Klimczak (Ł), waga półśrednia: Berensmeier (B) — Garnczarek (Ł), waga średnia: Bruch (B) — Chmielewski (Ł), waga półciężka: Holz (B)—Wurm (Ł) i waga ciężka: Schwarz (B) — Konarzewski (Ł).

Dziś w Helenowie...

Zawody bokserskie.

Dzisiaj o godzinie 19.30 organizuje SS Union w Helenowie międzyklubowe zawody bokserskie na które ustalono program pierwszorzędnej jakości i przewiduje między innemi takie sensacyjne spotkania jak Michalak — Grabor, Spodenkiewicz — Bitzer, Białystok —Frank Pisarski — Kflański, Lipiec — Baranowski i Majer J. — Stahl II.

Zawody odbędą się w małej sali Helenowa przy ulicy Północnej 36.

Co lepsze:

rozwój sił fizycznych, czy giętkość ciała?

Z kół lekarskich zwracają uwagę na zgubne skutki, jakie pociąga za sobą dla zdrowia kobiety nadmierne uprawianie sportu. Naogół okazało się, że kobiety wysmukłe więcej skłonne są

do uprawiania sportu.

niż kobiety o kształtach pełnych. Wszelkiej jednostronności w sporcie należy unikać. I tak twierdzono u studentek uprawiających lekką atletykę, częste stosunkowo zapalenie okostnej i zmiany w stawach stopy i kolana.

Niebezpiecznem stać się może dla młodocianych kobiet także bieganie na długie dystanse gra w hokej i w piłkę ręczną, o ile uprawiana jest jednostronnie. Nadmierne wytwarzanie gimnastyka giętkości członków może również być szkodliwe, gdyż dzieje się to kosztem ogólnej siły organizmu, a tymczasem dla dziewcząt dorastających ważniejszy jest ogólny rozwój sił fizycznych

niż giętkość ciała.

Tylko wszechstronne rozwijanie ciała prowadzi do harmonijnego rozwoju fizycznego, przyczem unikać należy z jednej strony zbytniej giętkości i elastyczności z drugiej strony nadmiernego rozwoju mięśni.

Sport w kilku słowach.

(—) Donosiliśmy już o kłopotach Warszawianki w Wielkich Hajdukach po meczu Warszawianka — Ruch. Obecnie dowiadujemy się, że identyczny niemal wypadek wydarzył się we Lwowie po meczu Cracovia — Czarni, który rozegrany został ubiegłej niedzieli. Czarni wręczyli Cracovii zaledwie kilkaset złotych. Na resztę pieniędzy Cracovia musiała bardzo długo czekać i dopiero po usilnych staraniach udało się Czarnym zebrać na bilety kolejowe dla drużyny krakowskiej, przyczem Cracovia zobowiązała się opłacić hotel w najbliższym czasie, wystawiając odpowiednie zobowiązanie. Jak widać z ostatnich dwóch wypadków, drużyny ligowe znajdują się obecnie w niezwykle trudnych warunkach finansowych.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Pabjanicach zawody strzeleckie o mistrzostwo Pabjanic. W zawodach tych wezmą udział wszystkie miejscowe drużyny strzeleckie.

(—) Sekcja hokejowa Warty poznańskiej prowadzi obecnie pertraktacje z ŁKS-em w sprawie rozegrania spotkania towarzyskiego w Łodzi w dniu 8-ym grudnia Mecz ten dojdzie najprawdopodobniej do skutku.

(—) Przebywający stale w Paryżu polski bokser wagi półciężkiej, Zieliński, pokonał przed kilku dniami murzyna, Samara, po 10 rundach na punkty.

(—) Hokeiści polscy zaproszeni zostali do Wiednia na 14 i 15 b. m. Drużyna polska grać będzie pierwszego dnia z Wiener Eislauffverein, zaś drugiego dnia odbędzie się mecz Warszawa — Wiedeń.

(—) Przeprowadzone w roku bieżącym ubezpieczenie graczy ligowych dało szereg konkretnych rezultatów

Z przysługującego graczom prawa do odszkodowania za kontuzje, doznane na meczach piłkarskich, skorzystali już następujący piłkarze: Szabakiewicz, Peterek, Flieger, Bill, Pazurek, Zastawniak i Zwierz. Poszczególne odszkodowania, wypłacane przez Tow. Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta wynosiły od 50 do 70 zł. w każdym wypadku. Tylko dwukrotnie odszkodowanie było wyższe, a mianowicie — Zastawniakowi i Pazurkowi za poważniejsze kontuzje wypłacono zł. 225 i 153.

(—) Wczoraj rozegrany został w Wilnie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Rygi i reprezentacją Wilna. Przebieg walk był następujący: Bagiński (W) nokautuje w pierwszej rundzie Mischkrna, Bertin (R) bije w drugiej rundzie przez k-o Hryniewicza, Łukmin (W) remisuje z Andersonem, Marieson (R) wygrywa w drugiej rundzie przez k-o z Kompowskim, Pilnik (W) bije Poznakowa na punkty, Wojtkiewicz (W) remisuje z Lilienrumem, a Lubart (W) remisuje z Zarzeckim. Ostateczny wynik 7:7.



Łódź — Czarnocin — Piotrków.

Budowa dróg w powiecie łódzkim.

W powiecie łódzkim oddawna odczuwano potrzebę krótszego połączenia z Łodzią najbardziej odległej gminy jaką jest gmina Czarnocin. Jak wiadomo w Czarnocinie mieści się Szkoła Rolnicza i Sejmikowa Ferma Rolnicza, które znacznie przyczyniły się do rozwoju gospodarczego tej wsi. Mieszkańcy gminy Czarnocin, chcąc dostać się do Łodzi, musieli przedewszystkiem oddalić się od niej kierując się na Bi kupią Wolę — Kruszów — Tuszyn — Rzgów — Łódź, obciążając i niszcząc i tak już posiadającą znaczny ruch drogę państwową Łódź — Piotrków. Dzięki inicjatywie i energji obecnego kierownika powiatowego Zarządu Drogowego Inż. Alfonsa Grapewa, mieszkańcy gminy Czarnocin i gminy Brójce zyskają

najkrótsze połączenie z Łodzią

przez Jałków — Bójce — Wolę Rakową — Wiskitno — Łódź krótsze od poprzedniego połączenia o mniej więcej 6 do 7 k m. Roboty, prowadzone nad przebudową drogi gruntowej na drogę o twardej nawierzchni, posuwają się szybko naprzód i mogą być zakończone w bieżącym roku, o ile nie nastąpią zbyt wczesne mrozy. Przebudowa tej drogi jeszcze i z tego względu jest ważna, że skróci odległość pomiędzy Łodzią a Piotrkowem.

BLUSZCZ.

Nr. 48 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł adwokata Ireny Kaliskiej p. t. „Kilka uwag w związku z projektem prawa małżeńskiego" rozpatrujący ten projekt z punktu widzenia nierozerwalności małżeństwa i przedstawiający jego niebezpieczeństwa dla kobiet w razie ewentualnego wprowadzenia go w życie. Elesta w artykule „Badaczka przeszłości Poznania" kreśli sylwetkę M. Wicherkiewiczowej, a St. Podhorska-Okołów w felietonie p. t. „Daleka oczom bliska sercu" zapoznaje czytelniczki „Bluszczu" z działalnością M. Ankiewiczowej kierowniczki działu kobiecego w Polskiem Radjo. K. Bielańska w artykule „O wielkim artyście" opowiada o Chełmońskim, w związku ze świeżo wydanemi wspomnieniami o nim Górskiej Dalszy ciąg interesującej powieści M. Leszczyńskiej - Mittelstaedtowej p. t. „Bratowa z kabaretu" listów z podróży Tamary Morozowiczówny p. t. „Europa z motocyklu", poezja M. Rymwid - Mickiewiczowej „Miłość" oraz recenzje z teatrów, książek i odczytów wypełniają dział literacki.

DZIŚ DRUGI ODCZYT PUBLICZNY

p. t. „Nowy projekt prawa małżeńskiego ze stanowiska tradycji i interesu narodowego".

Dziś o godz. 7 wieczór w sali Męskiego Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się druga zkolei prelekcja na temat nowych prądów nurtujących dziś w polskiem prawodawstwie małżeńskiem.

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w Biurze Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Ks. Skorupki nr. 1a, w godz. od 8 rano do godz. 3 po poł przy wejściu na salę.

KIERMASZ GWIAZDKOWY CZERWONEGO KRZYŻA MŁODZIEŻY.

Dorocznym zwyczajem młodzież Czerwonokrzyska urządza swój tradycyjny Kiermasz Gwiazdkowy w dn. 5, 6, 7 i 8 grudnia rb. w sali Związku Młodzieży Katolickiej, ul. Gdańska 111 róg Kopernika. Kiermasz zostanie urozmaicony całym szeregiem atrakcyj, wykonanych

przez młodzież szkolną.

Orkiestry, chóry, tańce plastyczne, oraz inne atrakcje kiermaszowe będą bawiły zwiedzających Młodzież oczekuje, że starsza generacja okaże wydatne poparcie jej wysiłkom zmierzającym do niesienia pomocy bliźnim.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Mieszkanie Zojki.
Teatr Kameralny — Ona czy jej siostra
Teatr Popularny — Express północny 133
Coctail — Śmiej się śmiej.
Apollo — I. Ćmy nocne. II. Znajoma z ulicy
Bajka — I Pat i Patachon jako strzelcy. II Djabeł.
Casino — Noce paryskie
Capitol — Z rozkazu księżniczki
Corso — I Jedynaczka króla nafty. II Dziewczyna z Hawanny
Czary — Statek przemytników.
Grand Kino — Madam szatan
Ludowy — Legjon potępieńców.
Luna — Maradu
Mimoza — Anna Christe
Odeon — I Fatalny materac. II Buster Keaton
Oświatowy — Dla dorosłych: Maska obłudy; dla młodzieży: W ogniu i potokach krwi.
Palace — On albo ja (Harry Peel)
Przedwiośnie — Kobieta z przeszłością
Rakieta — Noce kaukaskie
Resursa — Tragedja napiętnowanych
Splendid — Miłość Żorzety
Wodewil — I Fatalny materac. II Buster Keaton.
Zachęta — Upiór w operze

WINSZUJEMY:

Jutro: Sabbie.
Wschód słońca 7.24.
Zachód — 3.28.
Długość dnia 8.20.
Ubyło dnia 8.41.
Tydzień 49.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 30.00, Paryż 286.50, Wiedeń 79.20—79.80, Zurych 57.60, Berlin 47.12 1/2—47.52 1/2 wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25 — 47.45, Gdańsk 57.51 — 57.63. telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.48—57.60.

Londyn. Nowy Jork 338.00, Paryż 86.37, Berlin 14.24 3/4, Praga 113.50, Budapeszt 25.00, Rumunja 570.00, Wiedeń 29.00, Warszawa 30.00.

Paryż. Londyn 86.25, Nowy Jork 25.55 3/4 Szwajcarja 497.25, Warszawa 286.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 3 grudnia. Loco 6.20, grudzień 6.05, styczeń 6.14, luty 6.21, marzec 6.31, kwiecień 6.39, maj 6.49, czerwiec 6.56, lipiec 6.64, sierpień 6.73, wrzesień 6.81, październik 6.90.

Liverpool, 3 grudnia Styczeń 4.75, luty 4.75 luty 4.75, marzec 4.75 kwiecień 4.76, maj 4.77 czerwiec 4.78, lipiec 4.8 , sierpień 4.82, wrzesień 4.84, październik 4.86, listopad 4.87, grudzień 4.89 styczeń 4.90.

Nowy Orlean, 3 grudnia. Egipska Loco 7.15. styczeń 6.90, marzec 7.09, maj 7.25, lipiec 7.41 październik 7.68, listopad 7.68, grudzień 7.68.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZWYŻKA DEWIZ EUROPEJSKICH.

Na giełdzie dewizowej panowała tendencja mocniejsza, wszystkie kursy, oficjalnie notowane podniosły się Belgja zyskała 16 gr., na 100 blg., Gdańsk 5 gr. na 100 guld. gd.; Holandja 50 gr. na 100 fl. hol.; Paryż 2,5 gr. na 100 fr. fr.; Praga 1 gr. na 100 kor. cz.; Szwajcarja 19 gr. na 100 fr. szwajc.; Londyn podniósł się pod wpływem wyższych notowań na giełdach zagranicznych o 1.10 zł. na 1 funcie, Nowy Jork — czek i kabel, pozostały bez zmiany; banknoty dolarowe zaś były droższe o pół gr. na 1 dolarze.

POŻYCZKI PREMJOWE — SŁABSZE, INNE — UTRZYMANE.

Pożyczka Budowlana obniżyła się dziś w stosunku do notowań ostatnich o 25 gr., 4 proc. Poż. Dolarowa o 15 gr. oraz 4 proc. Pożyczki Inwestycyjna o 1.50 zł. na sztuce. Oprócz tego obracano 5 proc. Pożyczką Konwersyjną, 6 proc. Pożyczką Dolarową i 7 proc. Pożyczką Stabilizacyjną po kursach utrzymanych. Również niezmieniły notowań obligacje i listy zastawne Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Dział listów zastawnych kształtował się niejednolicie: 4 i pół proc. LZ Tow. Kred. Ziem Warsz. podniosły się o 0.25, zaś 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy spadły o 0.25 doszło również do tranzakcyj b. dawno nie notowaną VII-mą 5 i pół proc. Poż. Konwersyjną po 35.50 Z prowincjonalnych — zakupywano 8 proc. Listy Zast. m. Łodzi po kursie utrzymanym oraz 10 proc. Listy Zast. m. Siedlec po kursie o 0.50 proc. słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Budowlana ser. I 31.25, Premj. Poż. Inwestycyjna 78.25. Premj. Poż. Dolarowa serja III 42.10 Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. 41.75, Poż. Dolarowa 1919 — 1920 r. 59.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55 — 54.50 — 55. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 —94.00 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — 94.00, Oblig. Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — I em. 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 40.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 63.50 — 63.25 — 64. Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 62, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 64.50, Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 35.50.

SŁABE OBROTY AKCJAMI.

Za wyjątkiem grupy bankowej wszystkie działy papierów dywidendowych pozostały bez oficjalnych notowań; zainteresowanie było bardzo małe. Z bankowych zakupywano akcje Banku Polskiego, które wykazały poważny spadek; w stosunku do notowań poprzednich, kurs obniżył się o 3 zł. na sztuce.

KURS AKCYJ.

Bank Polski	103.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 4.12. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto 27 — 27.50, pszenica 28.50 — 29, pszenica zbierana 27.50 — 28.50, owies jednolity 25 — 26, jęczmień na kaszę 23.50 — 24, jęczmień browarniany 26 — 27, groch polny jadalny 27 — 31, groch Wiktorja 32 — 37, rzepak zimowy 36 — 38, koniczyna czerwona 170 — 210, koniczyna biała 250 — 375, mąka pszenna luksusowa 48 — 55, mąka pszenna 0000 43 — 48, mąka żytnia pytlowa 42 — 45, mąka sitkowa i razowa 32 — 33, otręby pszenne szale 17.50 — 18, otręby średnie 16.50 — 17, otręby żytnie 16.50 — 17, kuchy lniane 27 — 28, kuchy rzepakowe 21.50 — 22.50, kuchy słonecznikowe 24 — 25, ziemniaki jadalne bez obrotów. Usposobienie spokojne, obroty zwiększone.

Od Administracji.

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (prenumerata, ogłoszenia i t.p.).

Kruk z rękawiczką.

Legenda o świętym Kolumbanie.

Historja rękawiczki jest raczej mało znana. Nie używali ich Rzymianie. Dopiero barbarzyńskie ludy północy nawykłe do chłodnych klimatów swych krain pokazały legjonom granicznym tę nieznaną część stroju. Jeźdźcy sarmaccy z kolumny Trajana noszą futrzane rękawice. Kościół rzymski ganił przez czas jakiś używanie tej bogato haftowanej nieraz a — jak sądzono —

niepotrzebnej odzieży.

Św. Cezary, biskup w Arles, wydaje nawet w tym celu w 542 r. specjalny zakaz klasztorom żeńskim.

W tymże jednak wieku tylko w kilkadziesiąt lat później działa w Galji inny święty założyciel szeregu klasztorów św. Kolumban. Reguła zakonna nadana przez niego klasztorom w Annegray, Luxenil, i Fontaines, była nader surowa nakazywała milczenie, post ścisły, modły, pracę, czytanie i rozmyślanie. Szła w kilku kierunkach, nie znała zbyt skrajnych umartwień. Pożywienie składało się z jarzyn, mąki rozmieszanej z wodą z ryb i piwa. W pracy ręcznej prowadzonej przez całą zimę nie chciał św. Kolumban wyczerpywać bezużytecznie sił swych zakonników uważając że zbytnie przemęczenie pracą fizyczną przeszkadza

tylko pracy duchowej i modlitwie.

I tak między innemi miał dozwolić, ale i polecić używanie w robocie rękawiczek.

A że je nosił, o tem wiadomości przekazał potomnym zaufany uczeń świętego i jego biograf Jonas de Bebbio, który podał w swym żywocie i następującą legendę.

„Pewnego dnia w klasztorze w Luxenil przed wzięciem posiłku zostawił Kolumban na kamieniu, przy wejściu do refektarza okrycia swych rąk i które zwykł był nosić do pracy. Podczas jego nieobecności nadleciał kruk i porwał jedną z rękawiczek. A spożywszy posiłek wyszedł człowiek Boży i szukał ją: wszyscy mu zaś oświadczyli, że nie brali. Wówczas święty rzekł, że nie mógł tego uczynić nikt inny jak ów ptak co wysłany z arki Noego nie wrócił

do niej więcej.

I dodał, że tak długo nie znajdzie on pokarmu dla swych dzieci jak długo nie odda skradzionej rzeczy. Gdy to powiedział ukazał się kruk niosąc rękawiczkę w dziobie".

Jak zapewnia w swej legendzie Jonasz z Bobbio kruk nie tylko ją zwrócił ale nadto „straciwszy swą dzikość zaczekał na karę aż święty nakazał mu odejść".

Łaciński tekst żywotu jest tu niejasny; nie wiemy dokładnie czy kruk winowajca otrzymał w rzeczy samej jakaś karę i jaką, nie wiemy czy święty nie kazał mu też zaraz odejść. Niemniej jednak legenda o świętym Kolumbanie znalazła wdzięcznych słuchaczy wśród rękawiczników średniowiecza.

Wojny nie będzie!

Rodzi się więcej dziewcząt niż chłopców.

Według najnowszych statystyk w rozmaitych krajach stwierdzono znaczną przewagę liczebną kobiet nad mężczyznami.

Największa przewaga istnieje we Francji i w Niemczech, gdzie jest o 2 miljony kobiet więcej. Także w innych krajach, jak w Polsce, Austrji, Hiszpanji i w krajach skandynawskich oraz bałkańskich, statystyka ustaliła, że w ostatnich czasach przyszło na świat

znacznie więcej dziewczynek,

aniżeli chłopców. Natomiast w Ameryce w Afryce, i w Azji ilość kobiet i mężczyzn jest mniejwięcej równa, a w Australji i w Rosji azjatyckiej przeważają mężczyźni.

Nadworny fotograf duchów.

Ostatnio raczył mu pozować sam Conan Doyle.

Jak wiadomo zmarły przed dwoma laty pisarz angielski, Conan Doyle, zajmował się za swego życia również gorliwie spirytyzmem i był uważany za króla spirytystów angielskich. Dzienniki angielskie donoszą obecnie, że duch zmarłego pisarza miał obecnie dać

wyraźny znak z tamtego świata...

Oto zmarły spirytysta zjawił się — na płycie fotograficznej.

W kołach spirytystycznych stolicy brytyjskiej cieszy się od dłuższego czasu znacznem wzięciem fotograf Burton. Należy bowiem do niegdyś bardzo rozpowszechnionej, a obecnie skąpej kategorji fotografów, zdejmujących — duchy Dawniej Burton był

zwyczajnym fotografem.

Lecz kiedy jego pomocnikiem stał się pewien młodzieniec, obdarzony zdolnościami „medjalnemi", Burton zaczął dokonywać rzeczy nadzwyczajnych, budzących entuzjazm w sferach spirytystycznych, krytykowanych jednak ostro przez koła naukowe.

Mianowicie na zdjęciach, dokonanych przy współudziale tego pomocnika, widać było poza fotografią danej osoby niewyraźny, mglisty zarys osoby, w której fotografowie rozpoznawali zwykle jakiegoś zmarłego, a drogiego członka rodziny. Te fotografje wyrobiły Burtonowi

znaczną popularność.

Wkrótce stał się oficjalnym fotografem spirytystów. Oto na dwóch fotografjach, zdjętych przez Burtona w tygodniu ubiegłym, ukazała się postać starszego mężczyzny, w którym rozpoznano — Conana Doyle'a.

O ile zatem obie fotografje nie są produktami oszukańczemi — co jest zresztą rzeczą bardzo prawdopodobną — spirytyści zyskają z nich walne argumenty dla poparcia swoich wierzeń.

Oczywista, iż afera ta stała się w prasie tematem żywej dyskusji, w której zabierają udział zarówno zwolennicy jak przeciwnicy spirytyzmu. — Wywiązała się na tem tle namiętna polemika, która jednak prawdopodobnie nie doprowadzi do żadnych konkretnych rezultatów.

Drugi typ kobiecej piękności.

Powab brunetek i szatynek.

Niezliczone odcienie niewieściego wdzięku.

Na każde 175 kobiet przypada: 25 blondynek, 35 szatynek, 15 miedziano lub rudowłosych, resztę zaś, czyli 100 stanowią brunetki. Zdawałoby się więc, że brunetki stanowią typ bardzo pospolity, a jednak tak nie jest Na 100 brunetek przypada prawie że 85 pięknych, resztę — stanowią twarze ładne i przystojne Jakże się więc to wszystko przedstawia z punktu widzenia czysto estetycznego? Otóż zasadniczo brunetka lub ciemna szatynka, aby zasłużyć na miano pięknej, musi mieć również

duże czarne oczy

(a jeszcze lepiej niebieskie), czarne brwi i czarne rzęsy; cerę również powinna mieć smagłą. Pewna umiarkowana szczupłość (w przeciwieństwie do blondynek) nie jest bynajmniej wadą. Są to t. zw. brunetki lub szatynki klasyczne, które ucieleśnieją istny triumf symetrji, zharmonizowanie linij prostych z falistemi. Ta harmonja linij pozostaje jednolitą, wahaniom smaku i mody niepodległą. Również i profil, będący probierzem piękna brunetki lub szatynki, pozostaje do końca życia niezmienionym W najdoskonalsze takie typy

obfitują Włochy,

szczególnie okolice Rzymu, Wenecji, Neapolu i Palermo. Malarzami klasycznych brunetek byli: Rafael, Sanzio Urbino, Corregio i Rubens. Drugi typ brunetek i ciemnych szatynek to — typy o wyrazie zmysłowym. Takie kobiety najczęściej spotyka się na Wschodzie, w Azji i Afryce (Persja, Kaukaz, Turcja, Marokko, Algier). Coś pośredniego pomiędzy typem klasycznym i zmysłowym stanowią brunetki i szatynki o cechach t. zw. powabnych. Tutaj już nie symetrja pociąga, lecz niektóre tylko rysy, subtelnością swą wdzieczne Powabem największym odznaczają się Francuski wogóle, w szczególności zaś paryżanki, które ze wszystkich brunetko - szatynek najpotężniej nim władają. Takie są podstawowe typy brunetek i szatynek, lecz

odcienie bywają niezliczone,

gdyż najdrobniejsza nawet psychiczna subtelność odgrywa tutaj rolę. Nawet malarz - portrecista nie jest w stanie objąć swem pojęciem wszystkich tych odcieni. Jest wreszcie jeden typ pięknych brunetek (rzadziej szatynek), które pociągają widza nie swoją kobiecością, lecz „duchowością". Cechami takich twarzy są: oczy duże, kształtne, pełne wyrazu, przeważnie niebieskie, tudzież zarys ust i dolnej części nosa. Wzrok, wyrażający dobroć, usta łagodne, nos, znamionujący słodycz charakteru — oto trzy główne warunki, jakim twarz t. zw.

„duchowo" pięknej brunetki

lub szatynki odpowiada. Twarz taka zyskuje jeszcze większy wdzięk, gdy profil nosa i ust znamionuje niewzruszoną pogodę ducha, połączoną z usposobieniem wesołem radosnem. Ruchliwość rysów, zapomocą której wszelkie wrażenia łagodnie i serdecznie odbijają się natychmiast na twarzy jak w zwierciadle, przyczynia się wielce do umilenia twarzy. Natomiast nawet bardzo piękna twarz nie jest miła, jeżeli brak tej ruchliwości nadaje jej wyraz obojętności i martwoty duchowej. Taka twarz może nie wzbudza podziwu ale za to czaruje. Mniej uwielbienia rodzi w mężczyznach, ale za to więcej prawdziwego, głębokiego uczucia. Twarz taka wywiera zawsze silne wrażenie, nawet na takich mężczyzn którzy są mało wrażliwi, a temu uczuciu ani oprzeć się, ani o niem zapomnieć nie mogą. Następujące słynne w historji kobiety były brunetkami lub ciemnemi szatynkami: Messalina, Agrypina, Sabina Poppea, Kleopatra, Teodora Bizantyjska Fornarina, Beatrix Cenci, Madame Pompadour, Madame Montespan, Marja Stuart, królowa Jadwiga i Barbara Radziwiłówna (niebieskookie brunetki)

Tyle co do estetyki. Co się tyczy hygjeny, to rzecz charakterystyczna: brunetki najczęściej i to w stosunkowo

młodym wieku siwieją

zwłaszcza jeżeli często nacierają skórę głowy spirytusem lub wodą kolońską. Pozatem brunetki o wiele częściej miewają włosy tłuste i cierpią na łupież, co prowadzi do wypadania włosów. U szatynek włosy przeważnie z biegiem czasu płowieją, rudzieją i wogóle dekoloryzują się, to znaczy zmieniają barwę lub stają się bezbarwnemi. O ile do mycia włosów — dla blondynek nadają się: rumianek, kwiaty dziewanny, wrzos i chmiel, o tyle dla brunetek: kora dębowa i chinowa, a dla szatynek— rabarbar.

Jak się ubierają młodzi Anglicy?

Po stosunkowo krótkim okresie supremacji Paryża w dziedzinie mody męskiej, Londyn odzyskał całkowicie władzę dyktatorską i jego wola stała się obecnie znowu decydująca. Moda paryska posiada obecnie znacznie nawet lokalne, a nawet można powiedzieć, że w samym Paryżu moda angielska zyskuje coraz liczniejszych zwolenników.

Moda angielska posiada obecnie charakter wybitnie sportowy. O ile obowiązki życia towarzyskiego nie zmuszają Anglika do ubrania smokingu, cutawayu lub ciemnego ubrania wizytowego, to nosi on niemal wyłącznie

strój sportowy.

Młodzieniec angielski ma na sobie przed południem marynarkę kroju sportowego, krótkie spodnie sportowe, pulower, grube wełniane pończochy i ciężkie solidne półbuciki. Marynarka i spodnie są z tego samego materjału, zazwyczaj popielatego, szarego lub bronzowego, gładkiego lub ciemniutkie w prążki i smugi innego, a odpowiednio dobranego koloru. Pończochy są tego samego koloru co ubranie lub nieco jaśniejsze. Krótkie spodnie

nie są noszone w mieście,

lecz wyłącznie do uprawiania sportu lub też do auta. Pulowery bardzo wysolidniały. Niemodne są wyraźne jakieś desenie. Przeważa zupełnie gładkość lub też bardzo delikatny deseń. Zupełnie nie modne są wszelkie kraty na pulowerze.

W związku z tym sportowym charakterem obecnej mody męskiej, należy podkreślić, że futro stało się właściwie tylko częścią stroju wieczorowego. Elegancki Anglik nosi zamiast niego ciepły

płaszcz z wełny australijskiej,

dosyć obszerny, ściągnięty w biodrach paskiem, popielaty, szary lub też jasnodrapowy. Rękawiczki skórzane mniej są używane, a miejsce ich zajęły niemal wyłącznie irchowe, koloru żółtego lub popielatego. W stroju wieczorowym i wizytowym nie zaszły zasadnicze zmiany. W stosunku do roku ubiegłego zauważyć należy tylko pewne złagodzenie ostrości kroju oraz linie pleców.

Podsłuchane.

OCENA

Adwokat A: — Jak się wam wiedzie kolego?

Adwokat B: — Nie mogę się skarżyć.

Adwokat A: — A więc źle!

HEROD

— Jak pańska córka mogła wyjść zamąż za takiego niezdecydowanego i lękliwego mężczyznę?

— On wcale jeszcze takim nie był, kiedy się z nią żenił.

KOMPLEMENT

— Pani jest pierwsza interesująca osobą, którą spotykam na dzisiejszym balu.

— W takim razie ma pan więcej szczęścia odemnie.

TRUDNA SZTUKA

— Pański przyjaciel jest zupełnie pijany. Dlaczego pan nie idzie jeszcze do domu?

— On zawsza idzie dopiero wówczas kiedy już chodzić nie może.

NIEUSTRASZONY

— Chciałem prosić o rękę pańskiej córki.

— Czy pan mówił już z moją żoną?

—Tak, ale mimo to pragnę córkę pojąć za żonę.

Czy Japonją jest ojczyzna Japończyków?

Poglądy przedstawiciela wojowniczego narodu.

Z punktu widzenia antropologicznego dzieli się właściwych Japończyków na szczepy Idsumo Yamato. W północnej części Japonji mieszkają Ainu, czyli Ezo którzy prawdopodobnie jeszcze przed prawdziwymi Japończykami tam osiedlili Kraj Kiushu zamieszkały był od najdawniejszych czasów przez szczep Kumaso.

Co do pochodzenia szczepów panują w świecie naukowym bardzo

rozbieżne zapatrywania

Wobec tego zasługują na uwagę poglądy jakie wypowiada znany uczony japoński dr. Togami, profesor uniwersytetu Fuka-oka. Poglądy te streszczają się następująco: Główne szczepy Indsumo i Yamato przywędrowały.

z Azji zachodniej

przez Turkestan, Mongolję i Koreę do Japonji. Ojczyzny ich należy szukać w dolinach Eufratu i Tygrysu. Elementy główne tych szczepów były pochodzenia sumeryjskiego i kuszańskiego. Cały szereg nazw miejscowości japońskich jest niewątpliwe pochodzenia zachodnio-azjatyckiego. Pokrewieństwo słownictwa japońskiego z mową sumeryjską i asyryjską zdaniem profesora Togami jest bijące w oczy. Przypuszczać należy, że naród Skrytów który w dziejach pewną odegrał rolę, jest spokrewniony ze szczepem japońskim Kuszan. Wiadomą jest rzeczą, że przodkowie Madżyarów mają bardzo silną domieszkę krwi Skytów, którzy przekroczyli Ural i udali się do dzisiejszych Węgier. Zdaniem profesora Togami przodkowie Węgrów przywędrowali z kraju Chin Hsiang, gdzie zamieszkiwali już dawniej przodkowie Japończyków Skytowe i szczep Kuma. To też strój madżyarski jest starojapoński jaki się dzisiaj jeszcze zachował na scenach japońskich. Pierwiastki kumańskie na Węgrzech i elementy Kumaso w Japonji pochodzą prawdopodobne ze szczepu Kuma w Azji środkowej który przedtem zamieszkiwał w Azji zachodniej.

Ojczyzna szczepu Ainu zdaniem prof. Togami znajdowała się prawdopodobnie w Azji Mniejszej, chociaż wygląd ich raczej jest aryjski.

Blondynki pod opieką hitlerowców.

Jasnowłose niewiasty stanowią dzisiaj mniejszość.

W swoim czasie dużo narobiła hałasu powieść młodej Amerykanki Anity Loos p. t. „Mężczyźni wolą blondynki". Więcej jednak hałasu w prasie zagranicznej wywołała wiadomość, że hitlerowcy lubią blondynki.

Okazuje się, że jasnowłose niewiasty cieszą się wśród hitlerowców

specjalnemi względami.

Nic dziwnego, niedarmo są nacjonalistami. Symboliczna Germanja miała przecie włosy, jak zboże.

Podczas ostatniego procesu wytoczonego w Berlinie sprawcom antyżydowskich manifestacyj jeden ze świadków, zaliczający się do hitlerowców, zeznał co następuje:

— Idąc ulicą w towarzystwie mego przyjaciela usłyszałem, że jakaś młoda osoba wyrażała się złośliwie o Hitlerze. Już miałem się na nią rzucić, żeby jej dać w skórę, ale zauważyłem że jest blondynką, więc dałem spokój.

Rycerskość hitlerowców, którym na widok jasnych włosów, broń wypada z ręki wywołała ogólną wesołość, na sali sądowej. Ujął się za nimi profesor Gunther, który ubolewa iż na skutek zanikania cech nordycznych w narodzie niemieckim coraz rzadziej spotyka się w Berlinie typowe Gretchen, o włosach barwy

dojrzałej pszenicy.

Jak wykazały statystyki blondynki stanowią dzisiaj mniejszość i niestety stają się coraz rzedszemi okazami. Nie można więc dziwić się hitlerowcom nacjonalistom par excellence, że ją ochraniają. W Bawarji naprzykład przeważają brunetki, a ogólna liczba czarnowłosych Niemców wynosi 40 miljonów.

„Sto dni".

Sztuka Mussoliniego na deskach teatralnych.

W teatrze du Nouvel Ambigu wystawiono długo oczekiwaną i zapowiadaną premjerę nowej sztuki o Napoleonie. Ma ona tytuł „Sto dni" („les Cent Jours"), a napisali ją do spółki Benito Mussolini oraz Gioacchino Forzano, znany pisarz dramatyczny, autor znanego i w Polsce „Daru poranka", dramaturg La Scali. Jest to w dwanaście obrazów ujęty

ostatni etap Napoleona,

kończący się Waterloo i abdykacją. Krytyka podnosi że akcja ciągle rośnie, dialog jest oszczędny a efektowny, słowem — sztuka się udała, jej ideą zasadniczą jest... federacja państw europejskich, plan Napoleona, którego nie zdołał już urzeczywistnić. W tem nawet upatrują się pewne znaczenie, że właśnie Mussolini zafirmował takie „stany zjednoczone Europy", chociaż tylko jako autor dramatyczny. Napoleona grał Gemier, według jednogłośnej opinji wprost znakomicie, z ogromnym autorytetem i godnością. Wrażenie było bardzo silne.

Dzieci w roli detektywów.



Nowy film dźwiękowy „Ufy" pt. „Emil detektywem" w którym mały chłopak przy pomocy kolegów chwyta złodzieja kolejowego, jest najnowszym przebojem tej wytwórni. Po lewej stronie mali detektywi, po prawej:: złodziej kolejowy.

Siódma żona muzyka.

Łatwe rozwody na Łotwie.

W ostatnich czasach zwróciły na siebie uwagę władz policyjnych niektóre niewielkie krajki europejskie które zamieniły się w oazy ludzi łamiących prawo Księstewko Lichtenstein stało się Mekką kapitalistów uciekających przed stugłową hydrą

urzędów podatkowych.

Wystarczy tam się osiedlić, aby raz na zawsze zabezpieczyć się przed atakiem, ze strony wyżej wymienionej zmory. Jak donoszą pisma niemieckie Łotwa ze swej strony słynęła jako Mekka rozwodników.

Wielki reżyser Reinhard wyjechał w tych dniach do Rygi, gwoli uzyskania rozwodu, którego odmówiono mu w Berlinie i Wiedniu. Dowiedział się o tem niemiecki pianista i kompozytor Eugenjusz d'Albert. Nie namyślając się długo spakował walizy i ruszył w kierunku Łotwy z teką zawierającą dokumenty kompromitujące jego małżonkę. Pan d'Albert zamierza rozwieść się

ze swoją szóstą żoną

i po raz siódmy wstąpić w związki hymenu. Muzykalny Sinobrody liczy dopiero 67 wiosen, może więc jeszcze niejedną żonę unieszczęśliwić.

W ślad za d'Albertem pomknął do Rygi słynny dyrygent Feliks Weingartner, również starszy pan o młodem sercu. Nie można go jednak nazwać Sinobrodym, gdyż rozwodzi się dopiero po raz piąty. Żeni się ze swą dwudziestoletnią uczenicą.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.